Rok I. Warszawa, Sobota 6 kwietnia 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 54.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

SURSUM CORDA

Jeżeli w Polsce pod niejednym względem jest źle, nawet bardzo źle, to pod wieloma innemi względami jest dobrze, a nawet bardzo dobrze. Jest lepiej, aniżeli w niejednym dobrze urządzonym i dobrze rządzonym kraju, mającym za sobą byt państwowy nieprzerwany w ciągu długich stuleci. I nieprawdą jest, co głoszą różni pesymiści, jakoby w kraju naszym wszystko literalnie miało się ku gorszemu, jakoby Polacy składali nowy znowu egzamin swej niezdarności i niezdatności do samodzielnego bytu państwowego. Jak nieprawdą jest, że w Polsce niema ludzi dzielnych, zdolnych, uczciwych, ożywionych głębokiem uczuciem patrjotycznem, sumiennie spełniających swe obowiązki, posiadających zmysł karności społecznej, wysokie poczucie solidarności plemiennej, przywiązanych do tradycji i obyczaju polskiego, do wiary ojców.

Polska jest krajem, który u nieuprzedzonego, a wnikliwego cudzoziemca nielada podziw może przy bliższem wpatrzeniu się w jej życie wewnętrzne obudzić. Jest wogóle wątpliwe, czy możnaby znaleźć drugi kraj w Europie o takich wartościach nagromadzonych w jego glebie i podglebiu społecznem, w jego psychice, co Polska.

Zgadzamy się wszyscy na to, że rząd pod niejednym względem w dziedzinie i gospodarczej i politycznej błądził, że położenie nasze ekonomiczne jest niewesołe, że w kraju panuje bieda, że uginają się wszyscy pod ciężarem podatków, że śruba podatkowa zaciskana jest coraz silniej, że mnożą się wydatki państwowe zgoła niepotrzebnie, że z każdym nieomal dniem naprzykład zwiększa się armja emerytów. Wiemy to i wiemy jeszcze tysiąc innych rzeczy. A mimo to przyznać musimy, że dzieje się przecież coś w tem życiu naszem, co wymownie świadczy o niespożytych siłach, drzemiących w narodzie, coś, co nietylko trzyma nas przy życiu, ale życie to wbrew wszystkiemu, cokolwiek sprzysięgło się przeciw niemu, rozwija, prężnieje i potężnieje. Mimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej, mimo fatalnej polityki fiskalnej, mimo błędów w gospodarzeniu krajem, wzrastają i mnożą się dobra gospodarcze, odbywa się w przyspieszonem tempie praca, przeobrażają się ugorzyska w użytki rolne, budują się nowe drogi, powstają nowe warsztaty.

A czy nie zastanawia każdego głębiej śledzącego życie nasze obserwatora owa niezwykła zaciętość, z jaką znosi Polak wszelkie trudności, któremi wyładowana jest dzisiejsza rzeczywistość? A owo tempo życia czyż nic nie mówi, tempo szerokie, wartkie, jak potok górski? Mogą sobie tam po wierzchu wykonywać różni ludzie wszelakie cudactwa, z Polską w żadnym nie stojące bliższym związku, mogą dziać się różne na powierzchni nonsensy, ale życie polskie rozlane szeroko płynie własnem korytem, rwie naprzód, nie zatrzymuje się ani na jedną chwilę. I ono to zmywa wszystko, co staje mu na drodze, co stanowi zawadę niekiedy śmieszną. Trzeba tylko umieć wczuć się w ów pęd szalony, z jakim rwie rzeka polska, trzeba rozumieć siłę prądu, przeciw któremu stawiane są czasami przeszkody, ażeby dojrzeć ukryte dla oka napozór prawdy, odwiecznie rządzące tem plemieniem.

Ileż to klęsk, ile perturbacyj najróżniejszych zwalało się na ten naród w ciągu tysiąclecia. A przecież ostał się, nawet okrzepł w siłach. Nie obaliło go nic, nie było takiej mocy, którаby go naprawdę złamała. Żyje i żyć będzie zawsze. Ma on niezawodnie swoją misję do spełnienia, wyznaczoną przez Opatrzność i misję tę spełni kiedyś w przyszłości.

Powiedział kiedyś p. Marszałek Piłsudski, że pasją jego jest rzucanie ludzi na głęboką wodę. Polak rzucony na głęboką wodę wcale nie utonął, ale pływa. Pruje ramieniem fale i — płynie. Zły los chce, że w Polskę godzą nadomiar złego kamienie, że trafia on na wiry złośliwe, które usiłują wciągnąć go na dno. A tymczasem on silnie wiosłuje ramionami i — płynie. Nie daje się. Bo taka jest to już natura w tem plemieniu polskiem, że się nie daje. Nie dał się dawniej, nie daje się dzisiaj. W trudnej walce zdobywa coraz nowe doświadczenia, nabiera coraz nowych sił, hartuje coraz bardziej ducha.

Polska jest rzeczą wielką — były słowa poety. Polacy są wielkim narodem — oto prawda, którą należałoby dopełnić słowa wieszcza. Kto wie, czyby to, co stało się naszym udziałem, zdolen był przetrwać jakikolwiek inny naród. To wszystko mógł przetrwać jedynie naród polski. Przetrwa on też jeszcze niejedno. Pragnienie rzeczy wielkich rozpala mu dzisiaj duszę. Niedaleka może chwila, kiedy ujrzymy się w nowej Polsce, potężnej i szczęśliwej, tej właśnie, której przeznaczeniem jest być wielką i szczęśliwą, bo taką jest ona w duszach wszystkich uczciwych Polaków.

W górę zatem serca! Nie zmoże nas żadna zła siła, żadne nie złamią przeciwności. Polska jest rzeczą wielką, a my jesteśmy wielkim narodem. Dowiodły tego dzieje nasze tysiącletnie, dowodzi tego nowy okres naszego bytu niepodległego. Na głębokiej bowiem i pełnej zdradliwych wirów płyniemy wodzie. I — da Bóg, dopłyniemy.

N. N.

PRZESILENIE RZĄDOWE

Wbrew wczorajszym zapowiedziom ze strony szeregu pism mniej lub więcej zbliżonych do Rządu, dzień wczorajszy nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji, jakkolwiek pewne objawy zewnętrzne świadczyły, iż stopniowo to wyjaśnienie się zbliża. I tak p. Premjer Bartel, który wczoraj, powróciwszy całkowicie do zdrowia, rozpoczął normalne urzędowanie, przyjął przed południem pp. Ministra Pracy Jurkiewicza oraz kierownika Ministerstwa Skarbu p. Grodyńskiego t. j. przedstawicieli obu tych resortów, w których wedle powszechnej opinji w pierwszej linji nastąpiłyby zmiany personalne. O godz. 12 w południe p. Premjer udał się do Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych i odbył tam blisko dwugodzinną konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim. O godz. zaś 6 wieczór p. Premjer został na Zamku przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej. Audjencja trwała również dwie godziny.

Między p. Prezydentem Rzplitej, a p. Marszałkiem Piłsudskim bezpośredniej narady ani przedwczoraj, ani wczoraj nie było.

Wobec licznych i niejednokrotnie sprzecznych z sobą pogłosek na temat sytuacji rządowej, uznano wczoraj za właściwe ze strony powiadomionej należycie o faktycznym stanie rzeczy udzielić prasie nieco obfitszych informacyj.

Zwrócono więc przedewszystkiem uwagę na to, iż od przewrotu majowego odbyły się dotąd trzykrotne rekonstrukcje, względnie zmiany gabinetu i że we wszystkich poprzednich wypadkach dymisja gabinetu traktowana była łącznie z nominacją nowego Rządu, jakkolwiek proces rekonstrukcji czy zmiany gabinetu odbywał się czas dłuższy. W poprzednich wypadkach zatem czynniki rządowe nie uważały za właściwe informować szerszej opinji o procesach, jakie zachodziły między zgłoszeniem dymisji przez dawny gabinet lub jego członków, a nowemi nominacjami.

Obecnie stało się inaczej i opinja już od dwóch dni jest poinformowana, iż mniej więcej w połowie marca p. Prezes Rady Ministrów Bartel powziął zamiar ustąpienia i bezpośrednio potem zawiadomił o swej decyzji P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Od tego czasu odbyło się kilka na ten temat rozmów pomiędzy czynnikami decydującemi. Wyjaśnienie sytuacji utrudniała okoliczność, że p. Marszałek Piłsudski był niedysponowany. Mimo to w gabinecie p. Marszałka Piłsudskiego odbyła się konferencja w tej sprawie, w której prócz niego uczestniczyli jako wiadomo pp.: Prezydent Rzeczypospolitej i p. Premjer Bartel.

Następnie, tuż przed świętami, p. Premjer Bartel oświadczył czynnikom decydującym, iż powziął kategoryczne postanowienie ustąpienia ze stanowiska szefa Rządu.

Wszystkie te rozmowy miały charakter prywatny i wedle wyjaśnień naszych informatorów nie były zgłoszone formalnie żadne akty, któreby stanowiły niejako urzędowe otwarcie przesilenia. Należałoby zatem przypuszczać, iż Rząd p. Bartla nie złożył jeszcze dotąd na piśmie swojej prośby o dymisję.

We wtorek odbyła się ponowna konferencja P. Prezydenta Rzplitej z p. Premjerem Bartlem, na której okazało się, iż zamiar ustąpienia p. Premjera jest nieodwołalny. Zdawało się zatem, że od tego dnia rozpoczną się rozmowy na temat koncepcji i składu osobowego nowego Rządu. Niedyspozycja jednak p. Bartla stanęła temu na przeszkodzie.

Wczoraj dopiero, jak już wyżej donieśliśmy, odbyły się długie konferencje p. Premjera z p. Marszałkiem Piłsudskim i P. Prezydentem Rzplitej. W wyniku gruntownej wymiany zdań ustalono, iż moment formalnego otwarcia przesilenia odwlec należy na siedem do dziesięciu dni. W tym czasie mają się odbywać konferencje dla wyjaśnienia i ustalenia w pierwszej linji politycznej koncepcji nowego Rządu, następnie zaś jego składu osobowego.

W ten sposób zatem przesilenie, choć już z utajonego zmieniło się na jawne, ciągle jeszcze jest nieoficjalne i sporo czasu jeszcze potrwa, zanim się zakończy.

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZYJAZD WŁOSK. WICE-MINISTRA.

Dnia 21 maja b. r. przybędzie do Polski kierownik Consulty w Rzymie, Podsekretarz Stanu p. Grandi z małżonką. Przyjazd kierownika włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych będzie rewizytą oddaną Rządowi Polskiemu za zeszłoroczną bytność Ministra Zaleskiego w Rzymie.

Wice-minister Grandi zabawi 21 maja w Krakowie, a po zwiedzeniu tego miasta i jego zabytków przybędzie na dwudniowy pobyt do Warszawy, gdzie będzie gościem Rządu Polskiego. Następnie uda się dyplomata włoski do Poznania, gdzie będzie podejmowany przez p. Prezydenta Rzplitej, który podówczas przebywać będzie w stolicy Wielkopolski. Po zwiedzeniu szczegółowem Wystawy Krajowej, p. Grandi uda się na Pomorze, gdyż pragnie zapoznać się ze stanem robót i rozwojem portu w Gdyni. Stąd już w charakterze prywatnym wysoki gość włoski uda się autem w drogę powrotną przez Niemcy.

DŁUGI POLSKI WOBEC FRANCJI.

Wyjeżdża do Paryża dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu Barański. Dyrektor Barański prowadzić będzie pertraktacje w sprawie skonsolidowania długów Polski wobec Francji. Konsolidacja objąć ma m. in. zobowiązania dłużnicze zaciągnięte przez Polskę w roku 1920 przy dostarczaniu Polsce materjałów wojennych i żywnościowych.

PRZESILENIE RZĄDOWE

Dnia 3-go b. m. odbyła się dłuższa narada p. Premjera Bartla z Marszałkiem Piłsudskim oraz narada z p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Po wymianie zdań postanowiono, odwlec chwilę formalnego otwarcia przesilenia na dni 7 lub 10.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES REFORMY PARLAMENTARYZMU.

Polskie ugrupowania parlamentarne zaproszone zostały do wzięcia udziału w kongresie międzynarodowym reformy parlamentaryzmu. Kongres ten odbędzie się w lipcu r. b. w Sztokholmie. Udział w nim wezmą m. in.: Anglja, Francja, Belgja, Danja i Czechosłowacja.

Z M. S. Z.

Wiceminister Spraw Zagr. p. Wysocki przyjął w dniu wczorajszym na audjencji ambasadora Francji p. Laroche.

W M. S. W.

Jak już donosiliśmy niedawno, dotychczasowy kierownik, referent prasowy p. Inlender, ustępuje z tego stanowiska, a następcą jego będzie p. Plewiński. Zmiana nastąpi z dniem 1 maja.

WOJEWODOWIE.

Przybyli do Warszawy wojewodowie: poznański p. Borkowski i wołyński p. Józefski. Wojewoda Borkowski był przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego.

OPŁATY PRZY PODANIACH.

Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom państwowym, że opłaty stemplowe, pobierane przy podaniach wynoszą zasadniczo 3 zł. od 1-go arkusza. Za arkusze dalsze i załączniki pobierać należy po 50 gr.

PRZESILENIE RZĄDOWE W AUSTRJI

W kołach parlamentarnych oczekują rozwiązania przesilenia w połowie przyszłego tygodnia. Rada Narodowa zostanie zwołana prawdopodobnie we wtorek, aby przyjąć do wiadomości dymisję rządu. Wybór nowego rządu nastąpi we czwartek albo w piątek przyszłego tygodnia; ustalenie tych terminów zależeć będzie od rokowań, które toczą się obecnie między stronnictwami dotychczasowej większości rządowej, a następnie od rokowań z socjalnymi demokratami. W razie gdyby te ostatnie rokowania przybrały obrót pomyślny, objąłby rządy b. minister Handlu Heinl, albo dotychczasowy prezydent Rady Narodowej Gürtler. Obaj ci politycy znani są z umiarkowania i dobrze widziani w kołach opozycji. W razie zaostrzenia się stosunków między większością a opozycją, objąłby rząd zwolennik ostrzejszego kursu, prawdopodobnie naczelnik Tyrolu albo Styrji.

NARADA MAŁEJ ENTENTY

BUKARESZT, (PAT). — Doroczna konferencja Małej Ententy odbędzie się w końcu maja r. b., przypuszczalnie w Białogrodzie.

ZGON KARDYNAŁA LUCIDIEGO

Jak doniosły już telegramy, w Rzymie zmarł Kardynał Ewaryst Lucidi, urodzony w Montefranco 24 października 1866 r. Był on doradcą Koncyljum watykańskiego w 1872 r. oraz doradcą nadzwyczajnych spraw kościelnych w 1923 r. W tym samym roku 20 grudnia mianowany był kardynałem. Pius X zlecał mu różne misje specjalne, wymagające zaufania osobistego Ojca Świętego.

LIKWIDACJA LITEWSKIEJ S. D.

RYGA (PAT). — Jak donosi z Kowna „Jaunakas Sinas", w związku z niedawnemi aresztowaniami wśród przywódców litewskiej partji socjal-demokratycznej należy się spodziewać w prędkim czasie całkowitej likwidacji tego stronnictwa.

KOWNO (PAT). — „Echo" donosi, że w tych dniach dokonano rewizji w lokalu Centralnego Komitetu Federacji Pracy, przyczem aresztowano kilku członków federacji i skonfiskowano rezolucje, uchwalone na ostatnim zjeździe federacji.

KOWNO (PAT). — Według informacyj dzienników, część aresztowanych socjal-demokratów zwolniono już. Wśród zwolnionych znajduje się przewodniczący centralnego komitetu litewskiego socjal-demokracji i redaktor pisma „Socjal Demokratas", inż. Kairis a także Bejlnis.

P. PREMJER BARTEL.

Ajencja Wschodnia podaje:

Wszelkie pogłoski personalne co do składu nowego gabinetu, są zgoła nierealne, gdyż wiadomo jedno, iż premjer Bartel do przyszłego gabinetu nie wejdzie, jak również pozbawione są podstawy pogłoski o objęciu przezeń prezesury Banku Polskiego na miejsce p. Karpińskiego, którego mandat wygasa obecnie. P. Premjer Bartel po utworzeniu nowego gabinetu wyjechać ma na kilka miesięcy zagranicę dla przeprowadzenia kuracji, gdyż czuje się bardzo przemęczonym i przepracowany.

PIERWSZE POSIEDZENIE TRYBUN. STANU.

Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra skarbu Gabrjela Czechowicza. Zaproszenia zostały wysłane do członków Trybunału oraz trzech oskarżycieli z ramienia Sejmu przez sekretarza Trybunału Stanu p. Łukasiewicza i zawiadamiają, że posiedzenie odbędzie się o g. 11 przed południem w gmachu Sądu Najwyższego w celu złożenia przez członków Trybunału Stanu przepisanej ustawą przysięgi.

SKRÓCONA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Nr. Dziennika Ustaw z 4 b. m. zawiera rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia, ustalające program i regulamin egzaminu specjalnego uprawniającego do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej. Egzamin ten co do zakresu wymagań odpowiadający 6 klasom szkoły państwowej ogólnokształcącej, składa się przed komisjami egzaminacyjnemi, ustanawianemi przez kuratorjum okręgu szkolnego przy gimnazjach państwowych. Osoby ze świadectwem egzaminu specjalnego, podlegające obowiązkowi odbycia czynnej służby wojskowej, będą mogły odbyć skróconą służbę tylko w tym wypadku, jeśli zarządzenia Ministra Spraw Wojsk. zostaną do skróconej służby powołane.

DROŻYZNA.

Wedle obliczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie, koszty te wzrosły w lutym o 2,7 proc. w porównaniu ze styczniem, a w marcu zmalały w stosunku do lutego o 1,9 proc. W porównaniu ze styczniem wzrost drożyzny wynosi 0,8 proc.

ZAKAZ PRZYWOZU MĄKI.

Zakaz przywozu do Polski mąki pszennej i mąki żytniej został przedłużony do 31 lipca b. r. włącznie. Rozporządzenie Rady Ministrów w tej sprawie zostało ogłoszone we wczorajszym Dzienniku Ustaw.

REFORMY USTROJU SKARBOWEGO.

Wśród czynników miarodajnych omawiany jest projekt reformy ustroju skarbowego w Polsce. Ze strony fachowców w dziedzinie skarbowości wysuwana jest koncepcja przeprowadzenia reorganizacji Ministerstwa Skarbu przez wyodrębnienie spraw obrotu pieniężnego i polityki kredytowej w specjalnych podsekretarjatach finansów, na wzór włoskiego systemu organizacji skarbowej.

KONSUL POLSKI W ANGORZE.

Kierownikiem wydziału konsularnego przy Poselstwie Polskiem w Angorze mianowany został p. Łopatto.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystąpiło do opracowania projektu ustawy o oświacie pozaszkolnej. Projekt ustawy określić ma m. innemi sprawę nadzoru nad tak zwanym wykształceniem domowem przy nieposyłaniu przez rodziców dzieci do szkół publicznych lub prywatnych. Kontrola umiemożliwić ma analfabetyzm.

POWSTANIE W MEKSYKU

CALLES STWIERDZA, ŻE KATOLICY MEKSYKAŃSCY NIE ORGANIZOWALI POWSTANIA

Były prezydent Meksyku i obecny wódz wojsk rządowych, a zarazem główny prześladowca Kościoła, Calles, w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, zaprzeczył domysłom, że obecne powstanie zorganizowali katolicy meksykańscy. Zaznaczył on, że ostatnim powodzeniom powstańców nie przypisuje wielkiego znaczenia, ponieważ chodzi tu o miejscowości, które od początku były ogniskiem rewolucji. Wódz wojsk rządowych powiedział dosłownie:

„Nie chciałbym twierdzić, że elementy katolickie, mimo to, że zawsze skłonne były do prowadzenia wszelkiego rodzaju intryg przeciwko rządowi, chcącemu utrzymać świecki charakter państwa, że elementy te współdziałały w owych wydarzeniach. Ale, jak wiadomo, niektórzy zuchwali jenerałowie, którzy poniosą w swoim czasie zasłużoną karę, posługiwali się nimi, a, poleciwszy otworzyć kościoły i odprawić w nich uroczystą mszę, wyzyskali to jako hasło".

Po tylu kłamstwach o „zbrodniczej względem państwa" działalności katolików Calles przynajmniej w pewnym sensie powiedział prawdę. Zresztą w tym wypadku po prostu nie można było jej zaprzeczyć. A tymczasem po wybuchu ostatniego powstania meksykańskiego pewien odłam prasy europejskiej nie omieszkał zaznaczyć, że sprawcami nowej wojny domowej są katolicy; w szczególności wymieniany był biskup Miguel de la Mora. A przecież już sama lista jenerałów powstańczych powinna była chyba zastanowić autorów twierdzenia, po stronie bowiem powstańców stanęli ludzie, którzy za rządów Callesa znani byli, jako najgorsi prześladowcy Kościoła.

Ś. P. ARCYBISKUP KLUCZYŃSKI

Starania około sprowadzenia zwłok ś. p. Arcybiskupa-Metropolity Wincentego Kluczyńskiego do kraju odniosły pożądany skutek. M. S. Z. donosi, że dnia 11-go kwietnia r. b. wysłana zostanie z Leningradu trumna do Wilna. Uroczystości złożenia ciała w bazylice wileńskiej odbędą się w niedługim czasie, o czem będzie podana dokładna wiadomość.

W związku ze sprowadzeniem i pochowaniem w kraju ojczystym zwłok ś.p. Arcybiskupa Kluczyńskiego, kapelan Metropolity, ks. Franciszek Rutkowski, napisał życiorys zmarłego Dostojnika Kościoła. Czysty dochód z rozprzedaży tej książki przeznaczony jest na pokrycie kosztów, związanych z przewiezieniem trumny oraz na wmurowanie tablicy nad miejscem wiecznego spoczynku. Wspomniany życiorys nabyć można u autora (Poznań, Ostrów Tumski 1) w cenie trzech złotych za egzemplarz.

ZBRODNIA W BARANOWICZACH

Polska Agencja Telegraficzna podaje:

Dnia 2 kwietnia b. r. zatrzymał się w Baranowiczach urzędnik przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Berlinie, Apanaszewicz z żoną i udał się do wsi Mała Kołpienica do swego brata. Stamtąd Apanaszewicz przybył na posterunek policyjny we wsi Szolowicze, gdzie złożył meldunek o rzekomo szykującym się na niego zamachu. Ponieważ Apanaszewicz zamierzał jechać zaraz dalej do Baranowicz, komendant posterunku policyjnego w Szołowiczach przyjął meldunek i powiadomił o nim władze policyjne w Baranowiczach.

Apanaszewicz w towarzystwie posterunkowego, przydzielonego mu na własne żądanie, udał się do Baranowicz, gdzie o godz. 19-ej zgłosił się na posterunku kolejowym. Apanaszewicz, legitymując się służbowym paszportem sowieckim, zaopatrzonym w służbową wizę polską, zakomunikował swoje przypuszczenie, iż szykuje się na niego zamach, i poprosił o ochronę policyjną.

Gdy zastępca starosty w Baranowiczach zaproponował Apanaszewiczowi, aby udał się do hotelu i przenocował, zapewniając przytem, iż ochrona policyjna zostanie mu przydzielona, Apanaszewicz poprosił o zezwolenie pozostania przez noc na posterunku policji, gdzie czuje się bezpieczny. Powyższą prośbę Apanaszewicz wystosował równocześnie na piśmie do Starostwa. Wobec powyższego Apanaszewiczowi zezwolono ulokować się na posterunku, gdzie spokojnie spędził noc.

Dnia 3 kwietnia o godz. 9 rano na dworzec przybyli referent bezpieczeństwa Kucharkowski, Komendant policji Nadkomisarz Szpela i lekarz powiatowy, by ułatwić Apanaszewiczowi wyjazd do ZSRR i jeśliby tego żądał, użyczyć mu w dalszym ciągu eskorty policyjnej. Lekarz powiatowy po kilkunastominutowej rozmowie z Apanaszewiczem wyszedł z komendantem posterunku do pokoju służbowego komendanta, aby napisać swoje orzeczenie lekarskie. W pokoju, w którym ulokował się Apanaszewicz z żoną, pozostali Kucharkowski i dyżurny posterunkowy.

Gdy Kucharkowski podszedł do telefonu i podniósł słuchawkę, Apanaszewicz nagle wyjął rewolwer, prawdopodobnie z tłomoka, na którym siedział, i oddał 3 strzały, raniąc w głowę Kucharkowskiego, posterunkowego i 3 strzałem siebie samego.

Posterunkowy zmarł, stan Kucharkowskiego jest bardzo ciężki, gdyż kula pozostała w głowie, a rana Apanaszewicza okazała się lekka i życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wskutek zarządzenia sędziego śledczego żona Apanaszewicza została zatrzymana. W sprawie tej energiczne śledztwo prowadzi prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Morderca, Jan Apanszewicz, pochodzi ze wsi Kopynice na terytorjum Rzeczypospolitej. W 14 roku życia znalazł się w Moskwie i już jako młody chłopiec wziął udział w rewolucji bolszewickiej. Od chwili powstania Czeka był jej czynnym członkiem i odznaczał się bezwzględnością w tępieniu wszelkich przejawów kontr-rewolucji; to też ma już wiele morderstw na sumieniu. Po skasowaniu Czeka został członkiem kolegjum i sekretarzem GPU, a w roku 1923 był już przewodniczącym politbiura w Moskwie. W następnym roku odkomenderowano go do wyższej szkoły technicznej, skąd po 6 miesiącach wysłano do Berlina na stanowisko kierownika biura szyfrów Torgpredu (sowieckie przedstawicielstwo handlowe) z pensją 170 dolarów miesięcznie. Przed niedawnym czasem polecono mu wracać do Rosji.

W drodze powrotnej wstąpił do swego brata we wsi Mała Kołpienica pod Baranowiczami, gdzie jeden ze znajomych mu włościan zwrócił się do niego o zabranie listów do Rosji i wręczył mu dwie zapieczętowane koperty z żałobną obwódką. Te żałobną obwódką Apanaszewicz — jak sam w swych zeznaniach twierdzi — uznał za dowód, iż szykuje się na **niego zamach.**

Według zeznań zbrodniarza, w ciągu nocy postanowił on wykonać myśl swoją, z którą nosił się od roku, mianowicie zamordować jednego lub kilku przedstawicieli władzy polskiej jako obrońców ustroju burżuazyjnego, z którym on jako komunista bezwzględnie walczy. Postanowienie swe wykonał zaraz zrana z całą świadomością i czynu swego zupełnie nie żałuje.

Z tych zeznań zbrodniarza wynika, że usiłowania, jakie już z pewnych stron dają się wyczuwać, ażeby Apanaszewicza przedstawić jako szaleńca nieodpowiedzialnego za swe czyny, nie mogą nikogo wprowadzić w błąd. Apanaszewicz działał z premedytacją i poniesie musi zasłużoną karę.

SODALICJE AKADEMICKIE W POLSCE

W dniu w czorajszym rozpoczął swe obrady, dziesiąty ogólny, zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich Akademiczek.

W pracy katolickiej wśród młodzieży akademickiej sodalicje zajmują zaszczytne miejsce. Pierwsze sodalicje młodzieży akademickiej powstały w pierwszym dziesiątku bieżącego stulecia na polskich uniwersytetach w zaborze austrjackim, mianowicie: w Krakowie i Lwowie. Po odzyskaniu niepodległości zawiązują się sodalicje we wszystkich środowiskach uniwersyteckich. Dziś mamy już sodalicje męskie i żeńskie w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Lublinie, Poznaniu i Warszawie, oraz sodalicję akademików w Gdańsku. Razem w chwili obecnej trzynaście sodalicyj skupia z górą 1200 członków.

Sodalicje rozwijają ożywioną działalność religijną, społeczną i naukową. Wielu z pośród jej członków pracuje w innych organizacjach akademickich, jak Odrodzenie, Koła Misyjne, Korporacje Chrześcijańskie, Katolicka Młodzież Narodowa itd.

Sodalicje są w Kościele jedną z wielkich szkół duchowego wyrobienia. Pragną one przejąć wszystkie władze duchowe swych członków życiem łaski. Nie uznają one zasady bezczynu. Datego żądają od swych członków, aby w swem życiu praktycznem byli w całej pełni chrześcijanami. Rozwijają więc intensywne życie religijne, utrwalając w swych członkach przekonanie, że życie w stanie łaski uświęcającej jest ich obowiązkiem.

Dążąc do utrzymania i potęgowania tego stanu wypleniają wśród siebie laicyzm jako nieuchronną konsekwencję rozpowszechnionego wśród społeczeństwa polskiego indywidualizmu, fideizmu i sentymentalizmu. Pamiętając o tem, że życie religijne to również dzieło społeczne, sodalicje nie układają swego życia religijnego wedle własnej modły, nie umieszczają swego ja w centralnem miejscu swego systemu etycznego, ale powodują się wszędzie i zawsze normami Kościoła. Aby rozwijać wśród członków tak pojęte życie religijne wprowadza się ich w przebogate życie liturgiczne Kościoła.

Sodaliski i sodalisi nie mogą się zadowolić wiarą uczuciową, tradycyjnie w sercu przechowaną, ale muszą przeciwstawić tej wierze nieutwierdzonej, wiarę rozumową, na głębi nauki Kościoła opartą. Dla tego każdy członek sodalicji musi poznać całokształt podstaw tej nauki. Tak wychowują się zastępy świeckich, którzy posiadając doskonale istotę katolicyzmu potrafią go bronić na wszelkich placówkach życia.

Przed wojną światową były sodalicje jednemi z nielicznych organizacyj katolickich, które zajmowały się całością życia katolickiego młodzieży studjującej na wyższych uczelniach. Nie mogły się więc uchylać od praktycznego realizowania katolickich postulatów społecznych. Po odzyskaniu niepodległości sodalicje wzięły czynny udział w organizowaniu akcji młodzieży katolickiej. Dlatego widzimy liczne ich zastępy przy organizowaniu różnych katolickich organizacyj, w których i dziś czynny biorą udział.

W pierwszym rzędzie sodaliski i sodalisi brali udział w tworzeniu i pracach Odrodzenia, które wzięło sobie za zadanie zorganizowanie w służbie Kościoła szerokich mas akademickich. Ten kontakt, nawiązany przed dziesięciu laty, nietylko że się nie rozluźnił, lecz stale wzrasta.

Dalej sodalicje do pierwszej chwili swego istnienia, rozumiejąc jedną z głównych konsekwencyj katolicyzmu, jaką jest praca misyjna, czynny w niej brały udział. Wśród ich członków powstały pierwsze sekcje misyjne, które przeistoczywszy się następnie w samodzielne koła, dały początek Związkowi Akademickich Kół Misyjnych. Również czynny biorą sodalisi udział w pracach Katolickiej Młodzieży Narodowej, gdzie należą do najbardziej wyrobionych członków organizacji, oraz w Korporacjach Chrześcijańskich.

Sodalicje w życiu młodzieży akademickiej mają nadzwyczaj doniosłe zadanie. Dziś, gdy po wojnie na uniwersytetach poziom intelektualny się obniżył, a zainteresowanie zagadnieniami religijnemi jest jeszcze nadzwyczaj powierzchowne, mają one obowiązek wychowania elity konsekwentnych katolików, którzyby wśród szerokich rzesz młodzieży nieśli niezłomnie sztandar Chrystusowy. — Specjalnie ważną rolę ma obradujący dziś w stolicy zjazd sodalicyj akademiczek, których zadaniem jest wychować prawdziwy typ kobiety: Polki-Katoliczki.

eskaem.

X ZJAZD SODALICYJ AKADEMICZEK

Dnia 4-go b. m. rozpoczął się 10-ty Zjazd Sodalicji Akademiczek, poprzedzony Mszą św. w katedrze św. Jana. O godz. 12-ej w poł. w sali Theologicum odbyła się uroczysta inauguracja Zjazdu, któremu przewodniczyła p. Kołodziejska ze Lwowa. Inaugurację zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Kardynał Kakowski i J. E. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi. Ks. Kardynał Kakowski, udzielając swego błogosławieństwa uczestniczkom Zjazdu, przemówił w serdecznych słowach, podkreślając rolę inteligencji w dziele rozwoju Akcji katolickiej w Polsce.

W imieniu Związku Jazłowieckiego i Sodalicji byłych wychowanek Sióstr Niepokalanek w ciepłych słowach powitała Zjazd pani Kossowska:

Witam zjazd Sodalicyj Akademiczek z dalekich stron. Z całej Polski zjechały się akademiczki, młode, pracownice umiejętne a wytrwałe, nam oddane, w przyszłość zapatrzone, miłujące Boga i Kraj, Sodaliski bojowniczki pod sztandarem Maryi.

A oto zjazd dzisiejszy zbiega się z 10 leciem Najukochańszej naszej Ojczyzny. I wszyscy spoglądamy poza siebie, aby się obrachować z tego, czego już dokonać zdołaliśmy i wszyscy patrzymy przed siebie, aby zdać sobie sprawę, co do wykonania jeszcze zostaje.

I niby olbrzymie zatory i zwały niezmiernie, piętrzą się przed nami prace i zadania, które dźwigniete być muszą. I niby żelazne obręcze zaciskają się dokoła coraz to nowe trudności i niebezpieczeństwa rozliczne i groźne. Jedno i drugie zda się ponad siły.

Ale wszystko to maleje i niknie wobec tego przeświadczenia, że Polska jest kraina Marji, a przeto tryska w niej wielkość siły, zdrój życia i mocy. Od błękitnej szaty Królowej niegdyś w Częstochowie odbijały się szwedzkie pociski, Ona to wzniosła się nad falistej Wisły wstęgą i na Jej rozkaz pierzchły barbarzyńskie hordy.

Marja jest Królową Polski i Zwycięstwa, tylko niech coraz czujniejsze będą oddane Jej służbie zastępy, niech się zwołują Sodaliski jak Polska długa i szeroka, aby coraz liczniejsze stawały hufce obronne w pogotowiu na każde Jej skinienie, tylko niech coraz wierniejsze będą owym ślubom królewskim przed wieki i własnej złożonej Marji przysiędze. I oto życzenia nasze dla dzisiejszego zjazdu.

Głos pozatem zabierali przedstawiciele i przedstawicielki szeregu organizacyj starszego społeczeństwa. Z młodzieży akademickiej witali Zjazd: Sodalicja Akademików, Stow. Młodzieży Ak. „Odrodzenie", Katolicka Młodzież Narodowa i „Juventus Christiana".

V ZJAZD ZWIĄZKU ZAKŁADÓW TEOLOGICZNYCH

W dniu 3 b. m. w Łodzi w gmachu Seminarjum duchownego nastąpiło otwarcie V-go Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych. Na zjazd przybyło około 95 Księży profesorów Seminarjów duch. i wydziałów teologicznych z całej Polski. Z okazji Zjazdu J. E. Ks. Biskup Tymieniecki odprawił Mszę św. w kapicy Seminaryjskiej, na której byli obecni uczestnicy Zjazdu. Po Mszy św. O. Jacek Woroniecki, profesor Uniwersytetu lubelskiego wygłosił podniosłą konferencję, stawiając kapłanom jako wzór do naśladowania Św. Jana Kantego, patrona Związku, Kapłana głębokiej wiedzy, świętości i wybitnego wychowawcę młodzieży i duszpasterza.

Po Mszy św. Ks. Biskup Tymieniecki wygłosił inauguracyjną przemowę, witając w Łodzi, w Manchesterze polskim przedstawicieli wiedzy teologicznej która przedewszystkiem ma wzmocnić pracę duszpasterską kleru i pogłębić życie religijne wśród szerokich warstw wiernych Kościoła a zwłaszcza wśród klas nieuświadomionych pod względem religijnym i społecznym.

Po przemowie ks. Biskupa Tymienieckiego Prezes Związku Ks. pref. Pilch przedstawił w ogólnym zarysie działalność Związku za ubiegłe 5 lat. Pocem odczytano pismo z błogosławieństwem Ojca św., oraz depesze z życzeniami dla zjazdu od J. Em. Kardynała Hlonda i Kardynała Kakowskiego. Ponadto życzenia nadesłali rektorzy seminarjów duchownych i wydziałów teologicznych. Zjazd postanowił przesłać podziękowanie za życzenia Nuncjuszowi Apostolskiemu Msgr. Marggi'emu, oraz Ks. Ks. Metropolitom poskim.

Po inauguracji odbyło się plenarne posiedzenie, na którem wygłosił Ks. Dr. Żukowski, prof. Seminarjum w Przemyślu referat na temat: „Program wykładów w zakładach teologicznych — kurs 5-cio i 6-cio letni". Następny referat p. t. Udział zakładów teologicznych w akcji katolickiej w Polsce" wygłosił ks. Dymek, prof. sem. duch. w Poznaniu.

Po referatach nastąpiły wyczerpujące dyskusje. Po obiedzie odbyły się obrady sekcji filozoficznej, biblinej, dogmatyczno - apologetycznej, teologiczno - moralnej, pedagogiczno - katechetycznej, homiletyczno - patrologicznej.

Na sekcji dogmatyczno - apologetycznej niezwykle ciekawy i aktualny referat wygłosił ks. prof. Cichowski, prof. Uniw. Lwowskiego p. t.: „Uwzględnienie filozofji religijnej Wschodu oraz teologji prawosławia w wykładzie apologetyki i dogmatyki". Prelegent wzywał teologów polskich do żywszego zainteresowania się zagadnieniami akcji misyjnej katolickiej wśród ludności prawosławnej w Polsce oraz szczegółowego omawiania przy wykładach teologicznych w seminarjach różnic dogmatycznych między katolicyzmem a prawosławiem.

Na sekcji pasterskiej poruszył niezwykle żywotny w dobie bieżącej problem „Psychologji nawrócenia" ks. Piskorz, prof. Seminarjum Tarnowskiego.

W drugim dniu zjazdu, 4 b. m., na posiedzeniu plenarnem wygłosili referaty w sprawie zagadnień pedagogicznych, pracy duszpasterskich, , kat. akcji prasowej ks. ks.: Dr. K. Mazurkiewicz, St. Maśliński i prałat Gawlina.

Na posiedzeniach zjazdu i w dyskusjach żywy udział brali J. E. ks. Biskup Tymieniecki, J. E. Biskup Tomczak, sufragan łódzki, oraz ks. Biskup Kubicki, sufragan sandomierski.

Obrady zjazdu ukończone zostaną 5 b. m. w południe.

M.

GŁOSY I ODGŁOSY

NA POGRZEBIE FOCHA

Kurjer Warszawski podnosi sprawę zbyt skromnego udziału w pogrzebie Marszałka Focha. W Paryżu nas tak dobrze jakgdyby nie było, jeśli porównamy udział Polski z reprezentacjami wojskowemi innych państw. Tę urzędową obojętność:

— Zauważono w Polsce odrazu, zaznaczono, wytknięto zawczasu, zresztą bez żadnego praktycznego skutku. Ale to bylaby nasza sprawa wewnętrzna. Niestety, to samo musiano zauważyć i w Paryżu i w świecie obcym. Zauważył to przedewszystkiem ten tłum szary, ten wielki tłum francuski, którego wrażliwość w dniach żałoby była szczególnie pobudzona...

A teraz będzie się znowu po urzędach polskich myślało o „propagandzie zagranicznej" i planowało różne sposoby ożywienia sympatji francuskiej dla Polski, a zwłaszcza zainteresowania francuskiego wobec Polski...

W każdym razie na społeczeństwie polskiem spoczywa obowiązek naprawienia samorzutnemi wysiłkami tego, co psuje nieudolność biurokratyczna.

WOJSKO I WYBORY

Redaktor miesięcznika **Walka z bolszewizmem** p. Henryk Glass ogłasza list otwarty do p. posła Walerego Sławka, w którym zaznaczając, że projekt zmiany Konstytucji, opracowany przez Bl. Bez., przewiduje udział wojskowych w służbie czynnej w głosowaniu, przytacza następujące bardzo ważne wiadomości, mianowicie:

— 1) W dniach od 18 do 30 maja 1927 r. w Moskwie, na kolejnej sesji plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, uchwalono instrukcję o organizowaniu wojny domowej w państwach cywilizowanych. W instrukcji tej ustalono szereg dróg, jakiemi komuniści mają rozkładać armje tych państw. Jako jedną z takich dróg, wskazano doprowadzenie do nadania wojsku prawa głosu czynnego przy wyborach do parlamentów. Streszczenie instrukcji ogłosiła „Walka z bolszewizmem", rocznik 1927, zeszyt III, str. 8-ma.

2) W dniu 29 sierpnia 1928 r. w Moskwie na 45 posiedzeniu VI Kongresu Międzynarodówki komunistycznej (Kominternu), na wniosek komunisty Bella, uchwalono między innemi tezy o akcji komunistów w armjach państw niekomunistycznych; w par. 46 na str. 67 tych tez znajdujemy wskazówkę, aby komuniści dążyli do uzyskania dla wojskowych praw wyborczych i prawa uczęszczania na zebrania polityczne. Powyższe tezy zostały wydane drukiem w języku rosyjskim, jako sowiecki druk państwowy (Gosudarstwiennoje Izdatielstwo) pod tytułem: „Tiezisy i rezolucji VI Kongressa Kominterna — protiw imperialisticzeskich wojn" (Gławlit Nr. A 20793 — A 11 Giz. Nr. 28250. Moskwa 1929). W języku francuskim opublikował powyższe tezy oficjalny organ Kominternu, wychodzący pod tyt.: „Correspondance Internationale", w numerze z dn. 11 grudnia 1928, stronica 1710 i następne.

Wobec tego p. H. Glass przypuszcza, iż ustęp o nadaniu praw wyborczych wojskowym znalazł się w projekcie B. B. przez przeoczenie i nieznajomość stosunków.

WESOŁE BUDŻETY LUBELSKIE

Głos Lubelski opowiada szczegółowo o gospodarce niedawno rozwiązanego socjalistycznego magistratu w Lublinie.

— Wydatkowano swoje i nieswoje, wydatkowano bez potrzeby i bezcelowo, bez pokrycia w nadziei, że Rada Miejska będzie uchwalała pokrycia na deficyty i że gospodarkę miejską posiadło się na wiecznie. Przeglądanie cyfr pozostałych w biurkach na czerwonym ratuszu podnosi ten deficyt do coraz to większej sumy. Na 1.III. b. r. ogólne pasywa budżetu miejskiego na rok 1928-29 wynoszą już ponad 2.000.000 zł., przyczem rozchody przewyższają dochody o 742.000 zł.; asygnat niezapłaconych wydano na 440.000 zł., sum obcych rozchodowano 320.000 zł., a budżet administracyjny obciążono 500.000 zł. w formie weksli, na które nie było w rzeczywistości pokrycia, bo budżet był przekroczony.

Była to gospodarka iście rabunkowa, obliczona wyłącznie na zyski partyjno - polityczne.

BEZ SZKIEŁ

KIBIC.

Zapewne każda z nadobnych Czytelniczek i każdy z godnych czytelników w coś grywa. Jeżeli nie w klasycznego winta, to w szlachetnego brydża, jeżeli nie w brydża, to w tradycyjnego preferansa, w ostatecznym razie w poczciwego marjasza, wesołego kinga albo bezpretensjonalne sześćdziesiąt sześć. Być może, że, za niedbując tamte, poświęcacie się królewskim szachom, albo historycznym warcabom, czy też kombinacyjnemu dominu z matadorami? Jakkolwiek jest, nie wątpię że żargonowe słowo KIBIC jest Wam, Szanowni Państwo, dobrze znane. Nie wątpię też, że wszyscy będziecie umieli odczuć głębię goryczy, jaką przepełniona jest prośba jednego z Was, wyrażona dziś listownie pod moim adresem, abym w najbliższym feljetonie „zniszczył podły ród kibiców, na których głowy nie ma dostatecznie złowieszczych przekleństw, dostatecznie morderczej zarazy, dostatecznie druzgocących piorunów“.

Ja tę gorycz rozumiem całkowicie. Rozumiem, ale nie podzielam.

Cóż to jest KIBIC? Jestto specjalny gatunek człowieka, który asystuje przy każdej grze, ale którego nikt nigdy nie widział, aby w jakąkolwiek grał. Kibic stoi tylko graczowi nad głową i patrzy. Od czasu do czasu doradzi, jak zagrać. Czasem pokiwa pogardliwie głową. Kibic tylko podpowiada. Kibic robi „galerję“. A przedewszystkiem, jak to się mówi w żargonie, mądrzy się. On wszystko naj lepiej wie. On widzi wszystkie błędy. On zna świetnie wszystkie przepisy. On wie, jak grają w Carlton-Clubie. On zawsze był świadkiem najbardziej sensacyjnych wypadków przy grze. On to właśnie był przy tej słynnej historji, jak ks. Roguski nie wziął na totusa ani jednej ewy. On grał w szachy ze starą Kownacką. On widział, jak jenerał Dragomirow wygrał swoje słynne ośm w karo przy dwuch „blotkach“ atu. On był przy tej historycznej partji winta w „Kubie Szlacheckim“ w Kijowie, kiedy to każdy z partnerów otrzymał po trzynaście kart jednego koloru.

Kibic to jest cudo.

Kibic to jest stworzenie szachetne, mądre, słodkie. Kibic nie denerwuje. Kibic koi i poprawia humor. Kibiców nie powinno się tępić, przeciwnie, należy kibice jaknajtroskliwiej hodować, trzymać ich w klatkach, szczycić się niemi.

Proszę drogich Państwa, zważcie to sami: czy nie jest wielki człowiek, który już po pierwszym posunięciu na szachownicy wie, która strona wygra, i po ilu ruchach? Czy nie jest godny pomnika taki, który po jednym wyjściu, wie, jaki jest rozkład, i że należy grać w piki? Kibic nie myli się nigdy. Wprawdzie nikt nigdy nie widział kibica grającego, ale też nikt nigdy nie widział kibica przegrywającego. Nie, drodzy przyjaciele, ja nie jestem wrogiem kibiców. Ja mam dla nich szacunek. Ja nawet myślę nad tym, aby do kodeksu towarzyskiego wprowadzić następujące punkty.

§ 1. Kiedy wchodzi do pokoju kibic wszyscy gracze powinni wstać i stanąć na baczność. Najlepszy gracz powinien zameldować się u kibica i zdać mu raport. Poczem kibic wybierze sobie jeden stolik i gracza, któremu zamierza doradzać.

§ 2. Gracz, który nie posłucha kibica i zrobi inny ruch, aniżeli ten, który mu doradza kibic, powinien być natychmiast, bezzwłocznie i z jaknajwiększym wrzaskiem wyrzucony za drzwi.

§ 3. W razie różnicy zdań między kibicami rację ma ten, który najgłośniej krzyczy i chwyta figury ręką.

§ 4. Po skończeniu partji, kibic strony wygranej uśmiecha się lekko a z wyższością, kibic zaś strony przegranej uśmiecha się z głęboką pogardą, dającą wyraźnie do zrozumienia, że jego gracz jest skończonym cymbałem i nie ma zielonego pojęcia o grze. Potem kibic ten wstaje i odchodzi, aby poszukać sobie innego gracza, któremu będzie doradzał.

§ 5. Kibicowi pod żadnym pozorem nie wolno zaproponować rozegrania partji. Kibic tylko doradza. Kibic nie gra nigdy. Propozycja partyjki pod adresem kibica jest najwyższą obrazą i powinna być karana przez natychmiastowe zatłuczenie na śmierć szachownicami i krzesłami.

§ 6. Nie wolno się uśmiechać, gdy kibic mówi, że grał z Capablancą, albo Alechinem na remis.

§ 7. Jeżeli kibic pragnie zajrzeć w karty nietylko swemu graczowi, ale wszystkim jego partnerom, niech ręka boska broni skrzywić się, albo okazać niezadowolenie. Przeciwnie, należy życzyć sobie w duchu, aby obejrzał i renons, a później robił pogardliwe miny, gdy twój przeciwnik nie chce cię już licytować wyżej. Kto by po tym wszystkim ryknął z rozpaczą i uderzył kibica ciężkim, bronzowym świecznikiem w głowę nie powinien być wolny od kary.

§ 8. Jeżeli kibic cię namawia, abyś grał oczkiem wyżej, powinieneś go posłuchać. A jeżeli później wpadniesz bez trzech, to kibic nic nie jest winien, że był taki rozkład.

Tak, drodzy przyjaciele. Kibic jest cudownym, uroczym zjawiskiem. Kibic jest świetlaną jutrzenką na horyzoncie pików i trefli. Kibic jest klejnotem, perłą urjańską na polach szachownicy. Ja kocham kibiców. Very.

MADONNA FOCHA

Bezpośrednio po śmierci Focha, „La Croix“ pisała:

„...Już za życia otoczyła go legenda, wykwitła na tle jego żarliwej religijności. Długo w noc rozważał generał na swej kwaterze plany bitew.

Czuwającego nawiedziła Najświętsza Panna, niosąc mu otuchę i dobrą radę“...

Być może, że niewydane jeszcze wspomnienia, listy i notatki zgasłego Wodza — uzupełnią kiedyś tę legendę nieznanemi szczegółami.

Legenda o Madonnie zjawiającej się Fochowi w rozstrzygającym momencie, w chwili decydujących postanowień wodza, wyrosła na podłożu tak realnych, tak rzeczywistych, tak widomych znaków opieki Marji nad Francją, że tem samem, już dzisiaj, jest czemś więcej niż legendą.

Zwłaszcza cały wiek XIX nazwaćby można stuleciem czuwania Marji nad narodem francuskim.

Zjawienia się Jej w Paryżu, w Salette, w Lourdes, w Pontmain, w Pellevoisin zespalają się z dziejami Francji w jeden różaniec miłości, bólu, krwi i chwały.

Troska o ukochany naród jest istotną treścią tych Zjawień.

W przededniu klęsk, które wyniszczyć miały Francję, padły z ust Dziewicy słowa wezwania do pokuty, do zawrócenia z błędnych dróg, któremi kroczył naród francuski.

Ale Francja nie usłuchała, kara spaść musiała.

Nadszedł straszny rok 1870.

Wróg stanął pod Paryżem, a zwycięska jego armja, pod wodzą generała Schmidta, ruszyła w kierunku Laval, na podbój reszty kraju.

Działo się to 17 stycznia 1871 r.

Ku zdumieniu obu wrogich wojsk, w dniu następnym, generał niemiecki rozpoczął szybki odwrót, podając w raporcie, jako wyjaśnienie, te historyczne słowa:

„Madonna broni tego kraju i nie pozwala nam posuwać się dalej“...

—Francja? Czegoż ja dla niej nie uczyniłam! Ostrzegałam ją — a jednak nie chce mnie zrozumieć. Francja będzie cierpiała. Odwagi, ufności!“ — usłyszała Estella Faguette w czasie zjawienia się Najświętszej Panny w Pellevoisin, w dniu 15 września 1876 r.

Słowa te były streszczeniem wszystkich zjawień się Marji na ziemiach Francji w XIX stuleciu.

Na tle tych faktów, legenda o Madonnie, zjawiającej się Fochowi, nabiera zarysów realnych, zarysów rzeczywistości.

„Wytrwania, ufności“ — usłyszał wódz Francji — a słowa te padły jak echo, jak dalszy ciąg słów, wyrzeczonych w Pellevoisin...

Niegdyś, przed wiekami, te same słowa zadecydowały o zwycięstwie polskiem.

Było to w jesieni 1621 r., w owych dniach grozy i trwogi, kiedy to szczupłe siły polskie, zamknięte w okopach chocimskich, tonąć poczęły w morzu tureckiem go zalewu.

„Już przez sześć dni, — zapisał w swych wspomnieniach Stanisław Lubomirski, który wówczas, po śmierci Chodkiewicza, hetmanił wojskom polskim, — traktowaliśmy o pokój z Turkami, ale przystać na ich warunki nie mogłem, bo mniejsza już o stratę, jaką ponosłaby Rzeczpospolita, ale pokój ten byłby hańbiący.

W tem w nocy z trzeciego na czwartego października, gdym nie spał, bo nieszczęścia ojczyzny sen odganiały odemnie, a nawet śpiąc czuwałem, pojawiła się mi Matka Boża, ta ktoby Jej nie rozpoznał po otaczającem Ją świetle z wszystkich barw, od których noc zajaśniała mi jasnością w życiu mojem, nawet wśród dnia, niewidzianą, i usłyszałem to jedno słowo:

— Wytrwałość!

Znikła, a ja w zachwyceniu ukląkłem, a potem odzyskałem wiedzę, co mi czynić należy; podniósłszy oczy, ręce i serce w niebo, złożyłem dzięki Bogu, że mnie niegodnemu tem napomnieniem dał poradę. I dzięki złożyłem Najświętszej Marji, objawiającej swem pojawieniem, iż ta Jej tylekrotnie nad nami w przeszłości widoczna opieka, i teraz nas nie opuściła.

To pojawienie się taką ufnością i pewnością mnie natchnęło, że na drugi dzień dałem sułtanowi odpowiedź, iż jedynie zapewnienie o dotrzymaniu dawnych umów z Polską, wstrzyma mnie od dalszej wojny, do której prowadzenia mieliśmy, jak mi Bóg miły, tylko jednę już beczkę prochu w obozie.

I tą odpowiedzią tak mu zaimponowałem, iż teraz wielki wezyr Dylawer basza słał nam łagodniejsze warunki, ale i te odrzuciłem, obstając przy pierwszych, które podałem.

A tak po trzydniowych rokowaniach, mając na pamięci słowo: Wytrwałość — przywiodłem Turków do tego, że zawarli pokój, jaki sam chciałem“.

Legenda o Madonnie Focha posiada dla duszy polskiej, urok melodji od dzieciństwa znanej, umiłowanej.

Zrodziła ją ta sama wiara, która uczyniła nieustępliwym Lubomirskiego, która odsłania tajemnicę „Cudu nad Marną“ i „Cudu nad Wisłą“. Wiara w Królowanie Marji nad Francją i Polską.

A. C. CADME.

„GUBERNATOR“

8)

NOWELA.

Okazało się, że krowy pasł Pietruk Proda. Był to właśnie ów młody, ze zdumienia ogłupiały tubylec. Lecz ten a łagodne pytania sędziego, zwrócone doń bezpośrednio, nie reagował zgoła i wogóle nic z niego dobyć nie było można.

Sieniawski zamyślił się. Spojrzał ostro na Sawelja.

— Gadaj prawdę, czyja jałówka.

Chłop stropił się.

— Moja, panie.

Sędzia skinął na świadków.

— Brać go na ławę. Piotrowski, rżnij go!

Rozciągnięto chłopa na ławie i Piotrowski z zapałem przystąpił do dzieła. Po kilkudziesięciu plagach chłop jęknął.

— Oj, panie, prawdu skażu! zawołał.

— Puścić go!

Uwolniono ofiarę z łoża sprawiedliwości.

— A to panie, w żniwa koń Repietowa okulał. To Repietow przychodzi do mnie i mówi „zwieź mi żyto, to dam ci ćwierć pszenicy“. Ja mu żyto zwiozłem, a on pszenicy nie daje. To ja mu mówię raz, on nie, drugi, trzeci, nie. To jesień nadeszła, a on pszenicy nie daje. Tak ja mu teraz wziąłem z pastwiska jałówkę, a on mówi, czekaj, pójdę do gubernatora, to dostaniesz!

— Tak było, Repietow?

Chłop zbity z tropu, milczał.

— Dlaczegoś nie oddał pszenicy w swoim czasie, co? To chciałeś, żeby ci Saweljew darmo żyto woził, co?

Chłop milczał.

— Dziesięć batów! zdecydował krótko sędzia.

Świadkowie chwycili powoda i rozłożyli na ławie. Piotrowski wyliczył mu wyrok.

— Żebyś wiedział, że zobowiązań trzeba dotrzymywać! rzekł mu na ostatku sędzia. Słuchać uważnie. Repietow odda Saweljewi ćwierć pszenicy, a Saweljew jemu jałówkę! Zrozumiano? Pocałować się!

— Możeby nałożyć co na nich? spytał Jętka. Niby za koszty sądowe... Choć ze dwie kury...

— Cicho bądź — mruknął sędzia.

Saweljew popatrzył na Repietowa.

— No jak, Miciu, zgoda?

Repietow podrapał się w głowę.

— Ano, to zgoda...

— Pocałować się! powtórzył sędzia.

Pocałowali się. Pokłonili się później do nóg sądowi i podziękowali za sprawiedliwy wyrok. Odeszli zadowoleni, powtarzając:

— Aj, mądry pan! Dobry pan! Sprawiedliwie osądził...

Tylko Jętka był niezadowolony.

— Już nie idzie o te kury, przekładał komendantowi. Ale chamy powinni wiedzieć, że pierwsze ich prawo, to płacić podatki! Skąd rząd ma brać na wszystko, jak podatków nie będą płacić?

Sprawowanie nieograniczonej władzy nie pozostało bez wpływu na ustrój psychiczny gubernatora. Z czasem tak przyzwyczaił się do ślepego posłuszeństwa, że gdy jednego wieczoru burmistrz doniósł mu, że jakiś nieznajomy żyd chodzi po wsiach okolicznych, namawiając chłopów, aby nie dawali więcej siana i rozbroili garstkę ułanów, Sieniawski parsknął śmiechem i nie uwierzył. Gdy jednakże burmistrz obstawał przy swojem, młody ułan wpadł prawie we wściekłość. Zerwał się i chciał biec, by wieszać krnąbrnych chłopów.Lecz pomiarkował się. Rozbrojenie, wedle wiadomości posiadanych przez burmistrza, miało nastąpić jutro, w niedzielę.

— Dobrze, spróbujemy się, powiedział młody komendant. Narazie przeniósł się wraz z adjutantem na noc do koni.

Rano pozostawiwszy trzech swoich towarzyszy przy koniach i nakazawszy, aby na wypadek strzału natychmiast podpalili miasto i szarżowali w stronę cerkwi — wziął szablę, brauning, nahajkę i ruszył sam do cerkwi.

Chłopi zjechali się dziś liczniej, niż zwykle. Zdaleka już czerniał tłum ludzi, mogący liczyć ze dwustu chłopa. Zobaczywszy Sieniawskiego poczęli milknąć, aż ścichli zupełnie. Ten podszedł bliżej mrużąc oczy pod złotym blaskiem październikowego słońca.

Utarł się za jego „panowania“ zwyczaj, że wszyscy kłaniali się mu przy spotkaniu. Tymczasem teraz ani jedna głowa nie odkryła się.

To aż podrzuciło chłopaka. Podszedł do pierwszego z brzega.

— Szapka daloj!!! ryknął w przystępie wściekłości i trzasnął go prosto w pysk nahajem. Chłop odleciał w bok, jak zmieciony wiatrem. Ułan potoczył wściekłemi przekrwionemi oczami po twarzach.

Wszyscy zerwali czapki z głów i stali nieruchomo, przymykając oczy pod rozjuszonym wzrokiem. Było tak cicho, że słyszało się chrupanie szczęk, stojących opodal przy wozach koni...

(C. d. n.)

POLICHROMJA STAREGO MIASTA W WARSZAWIE

Sprawa polichromji Starego Miasta jest wciąż jeszcze kwestją aktualną, ponieważ istnieją projekty i apetyty na pokrycie dekoracją malarską także innych domów starej Warszawy.

Twórcy i inicjatorzy polichromji Starego Miasta, jako argument zasadniczy, przemawiający na rzecz pomysłów „ubarwienia" fasad starych domów — wysunęli analogiczne zabytki na zachodzie Europy oraz powołali się na zachowane — tu i ówdzie na ziemiach polskich — resztki dawnych dekoracyj malarskich.

Argument pierwszy nie posiada żadnego głębszego, poważniejszego znaczenia, a siła przekonywująca drugiego, jest względna.

Zachowane bowiem resztki dekoracyj malarskich fasad kamienic mieszczańskich, są tak nikłe, że żadną miarą nie mogą stanowić punktu wyjścia.

Na tle zresztą metod, sposobów realizacji tych projektów, wszelkie powoływanie się na przeszłość, posiada posmak wręcz cyniczny.

Polichromja bowiem Starego Miasta jest przekreśleniem nienaruszalnych zasad dekoracji malarskiej, która tylko wówczas jest logiczna i celowa — o ile stanowi dopełnienie form architektonicznych.

Tymczasem większość twórców projektów polichromji domów rynku starej Warszawy potraktowała fasady kamienic jako płaszczyzny, dające możność realizacji pomysłów dekoracyjnych oderwanych, istniejących wyłącznie dla siebie.

W rezultacie, polichromja Starego Miasta stuszowała, zagmatwała i zaciemniła wyrazistość form architektonicznych, czyli minęła się z celowością i stała się dodatkiem zbędnym, szkodliwym.

Klasycznym przykładem tego rodzaju, do gruntu błędnej, polichromji, jest dom „pod murzynem", posiadający bogatą dekorację architektoniczną. Dekoracja ta zagubiła się doszczętnie w gmatwaninie polichromji.

Ustosunkowanie płaszczyzn barwnych na fasadach kamienic jest również zaprzeczeniem logiki, sensu malarstwa dekoracyjnego.

Pokrycie parterów jednostajną barwą, w założeniu tylko, ale nie istotnym efekcie, ciemniejszą, dowodzi nieprzemyślenia całości, nie liczenia się z tem, że bogactwo barw zastosowane przy pokryciu reszty fasady, przytłacza, niweluje kolorystycznie pas dolny, odbiera mu znaczenie podstawy, bazy, z której wykwita reszta polichromji.

Przypadkowość, nie liczenie się z pełne z tradycją malarstwa dekoracyjnego, z logiką architektury, cechuje polichromję Starego Miasta także pod względem kolorystycznym. Barwna pstrokacizna, w której poszczególne momenty kolorystyczne gubią się i przytłaczają, jest zaprzeczeniem malarstwa dekoracyjnego, a zwłaszcza mającego tworzyć dopełnienie architektury.

Każda epoka, każdy „styl" posiadał własną wymowę barwną, zamiłowanie do pewnych tylko kolorów i tonacyj. Twórcy polichromji Starego Miasta przeszli nad tym faktem do porządku dziennego, z obojętnością świadczącą o kompletnej.. ignorancji.

Cóż np. wspólnego ma z założeniami malarskiej dekoracji gotyckiej, polichromja fasady kamienicy o zachowanych dwóch łukach gotyckich?

Tło jest tutaj kolorystycznie nikłe, w pomyśle tendentne, wyzbyte doszczętnie siły i powagi kolorystycznych zespołów gotyku.

Charakter polichromji poszczególnych fasad i ich stosunek wzajemny dowodzi również nie przemyślenia sprawy, świadczy o braku należytego kierownictwa. Sąsiadujące ze sobą fasady kolorystycznie gryzą się, kompozycyjnie przytłaczają. Tuż obok fasad o skromnej dekoracji, o płaszczyznach pustych niemal, znajdują się fasady przeładowane dekoracyjnie, narzucające się swem pseudo-bogactwem form i barw.

W rezultacie całość sprawia wrażenie chaotyczne.

Lekceważący stosunek do przeszłości, do wskazań i zadań malarstwa dekoracyjnego, wyrosły na podłożu dyletantyzmu, stanowi najistotniejszą cechę polichromji Starego Miasta.

Jeżeli się ponadto zważy, że pokrycie dekoracją malarską fasady domów zabytkowych, znajdujących się w stanie wprost fatalnym, że dekoracji tej nie uprzedziła gruntowna i fachowa restauracja kamienic, to piętno dyletantyzmu, ciążące nad całą imprezą, uwidoczni się z większą jeszcze wyrazistością.

Zdumiewająca strona sprawy polichromji Starego Miasta jest stosunek czynników, powołanych z urzędu do czuwania nad zabytkami do tej imprezy. Pochopność z jaką zgodzono się na przeprowadzenie eksperymentu, który do gruntu zmienił charakter rynku starej dzielnicy, świadczy conajmniej o braku równowagi u stróżów pomników przeszłości.

Stare Miasto nie jest domeną prywatną, ale własnością narodową, o tem wolno nie było nie pamiętać inicjatorom imprezy, obowiązkiem jednak władz konserwatorskich było należyte rozważenie tej sprawy w drodze zorganizowania ankiety.

Tymczasem nietylko tego nie zrobiono, ale zlekceważono głosy i opinje ludzi ze wszech miar uprawnionych do zabiera nia głosu w tej kwestji.

Sprawa polichromji Starego Miasta jest smutnym, a wielce charakterystycznym przeżytkiem czasów „radosnej twórczości", czasów, w których jazban reklamy i tupet, są czynnikami decydującemi.

Dr. M. Skr.

UCZENI POLSCY ZWIEDZĄ FINLANDJĘ

Latem roku bieżącego udaje się do Finlandji wielka wycieczka uczonych polskich. Na czele wycieczki stanie prezes towarzystwa polsko-fińskiego prof. Michalski.

SENSACYJNE ODKRYCIE W MEZOPOTAMJI

POTWIERDZENIE OPOWIADANIA BIBLIJNEGO O POTOPIE.

Kierownik ekspedycji muzeum brytyjskiego w Ur w Mezopotamji, Leonard C. Wooley, donosi o odkryciu zarówno sensacyjnem, jak i nieoczekiwanem. Sprawozdanie to dotyczy śladów olbrzymiej powodzi, którą dyrektor Wooley identyfikuje z potopem ksiąg biblijnych.

W czasie prac wykopaliskowych w miejscu, które przedtem było wyspą w ujściu Eufratu, ekspedycja Wooley'a po przekopaniu wielu pokładów, zawierających charakterystyczne przedmioty, natrafiła na wielkie złoża gliny kilkumetrowej grubości, pozbawione zupełnie wszelkich obcych naleciałości. Po przewierceniu owej gliny znaleziono znów naczynia o nie znanym dotychczas kształcie. Ta wielka warstwa gliny, w której nie natrafiono na żadne ślady pracy ludzkiej, musiała powstać jako skutek olbrzymiej katastrofy naturalnej.

Zarówno historja, jak i legendy sumeryckie mówią o ogromnej powodzi. Daty są wprawdzie różne, ale fakt sam nie ulega żadnej wątpliwości. Powódź ta oszczędziła, jak się zdaje, niektóre silniejsze miasta, ale spustoszyła równinę, na której znajdowały się wioski ludności sumeryckiej. Zdaniem dyrektora Wooyle'a, tylko bezprzykładnie wielka powódź mogła pozostawić takie złoża gliny, jakie znaleziono obecnie w Ur. Dla uczonego angielskiego katastrofa, o której mówią roczniki sumeryckie, jest identyczna z potopem.

MASONERJA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Na ostatnim kongresie powszechnej ligi masońskiej w Wiedniu, w którym brało udział 700 wolnomularzy z 30 lóż, postanowiono założyć masońską agencję prasową, której zadaniem będzie dostarczanie pismom całego świata wiadomości o wolnomularstwie. Równocześnie zdecydowano utworzyć międzynarodowy związek pisarzy i dziennikarzy masońskich. Związek ten będzie utrzymywał ścisły kontakt ze wspomnianą wyżej agencją. Należy zaznaczyć, że światowy związek stowarzyszeń dziennikarskich również znajduje się w rękach masońskich; jego sekretarzem jest znany wolnomularz, Valot.

Sekcja kongresu dla spraw młodzieży postanowiła utworzyć w poszczególnych krajach wydziały fachowe, celem planowego zorganizowania pracy nad pozyskiwaniem młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Szczególnie ważną jest rezolucja kongresu w sprawie założenia międzynarodowego biura pośrednictwa pracy, które m. nimma połączyć w sobie istniejące już w łonie masonerji poszczególnych krajów tego rodzaju biura i instytucje.

PROPAGANDA MUZYKI

Ajencja artystyczna pp. Hartwana i Pabisiewicza zwróciła się do wydziału Opieki społecznej Magistratu z propozycją podjęcia się prowadzenia propagandy muzycznej wśród młodzieży zakładów opiekuńczych, przez organizowanie audycyj wokalnych i recytatowych z udziałem młodzieży i artystów. Ze względu na szlachetny cel propozycji, wydział opieki społecznej skierował sprawę do wydziału oświaty i kultury.

JÓZEF HR. TYSZKIEWICZ.

MEKSYK

2)

Ani nieproszeni twórcy tej nowej republiki, ani lud meksykański, pojęcia nie mieli (i n. b. do dziś dnia nie mają) o tem, czem jest właściwie wolna federacja narodowa i od r. 1825 do 1925, czyli równo w ciągu jednego stulecia, wstrząsa Meksykiem prawie 300-ta rewolucyj i buntów! — Jednocześnie zaczyna się kierowana z zewnątrz bezustanna walka z Kościołem i religją katolicką.

Krwawą historję tego stulecia, o której słusznie powiadają, iż pisaną jest ręką kata, rozpoczyna mianowany przez pierwszy Kongres prezydentem w roku 1824-tym, jenerał Victorja. Cały okres jego rządów, jest jednem pasmem buntów i zamieszek, a chociaż nowa konstytucja kopjowaną była na „planie z Ignali" i ochraniała prawo Kościoła, to jednak szefowie band, które przy pomocy purytanów amerykańskich wyniosły do władzy Victorję, — rabują bezkarnie klasztory i kościoły.

Następca Victorja, obrany w r. 1827 na prezydenta, Pedrazza. legalizuje w rok po swym wyborze, wszystkie te rabunki, nakazuje wygnanie z kraju wszystkich Kongregacyj i misjonarzy oraz dekretuje konfiskatę wszystkich dóbr duchowieństwa. Dekret ten spowodował zamknięcie wszystkich szkółek wiejskich i odrzuca do stanu barbarzyństwa całą ludność indyjską kraju.

Od chwili wmieszania się Stanów Zjednoczonych w sprawy Meksyku, t. j. od r. 1823-go, wszechpotężna masonerja amerykańska otwiera tam liczne loże, dzielące się na dwie zasadnicze grupy: „Yorkinos", specyficznie amerykańska, grupująca elementy socjalnego radykalizmu oraz „Escoceses", czyli obrządku szkockiego działająca wśród liberalnej arystokracji. Jako podgrupę widzimy tam silnie rozwinięty dział masonerji t. z. „Illustrados" czyli inteligentów, tworzący odłam burżuazyjnej lewicy demokratycznej. — W skład tych lóż wchodzą niemal wyłącznie metysi a wszystkie one jeden tylko cel mają, a jest nim ograbienie i zniszczenie Kościoła, dechrystjanizacja narodu.

Wszystkie rządy, które teraz następują jeden po drugim, w przyspieszonem tempie (bo każdy z tych liberalnych „patrjotów" pragnie tylko jaknajprędzej dostać się do państwowego źródła) rabują i niszczą ten naturalnie bogaty, katolicki kraj.

Pedrazza zostaje usuniętym przez jenerała Guerrero, którego znów rozstrzeliwuje radykał Farias w r. 1831-ym i następnie „ratuje" ojczyznę wydając dekret kasujący śluby zakonne. W r. 1832-gim herszt bandytów, Santa - Anna zdobywa miasto Vera - Cruz i znowu poparty przez masonerję północno - amerykańską sięga po władzę dyktatorską w r. 1833. Zasadniczym punktem jego politycznego programu, jest neutralna walka z Kościołem; kasuje się więc w szkołach wychowanie religijne (zwracam uwagę, że jest to najważniejszy punkt programu masońskiego!), konfiskuje dobra Kościoła, a jednocześnie ten operetkowy prezydent, nadaje sobie królewski przywilej wyboru biskupów i obrady diecezji. Czterokrotnie pozbawiony władzy, czterokrotnie, przy pomocy Ameryki, zdobywa ją ponownie w latach 1835-tym, 1841-ym, 1846-tym i 1853-cim.

W ciągu lat dwudziestu doprowadza kraj do ruiny; kolbą i bagnetem prowadzi obrady zdegenerowanego Kongresu, odbiera prawo głosowania katolickim indjanom, stanowiącym dwie trzecie całej ludności; kasuje konstytucję, całe stany i prowincje oddaje na pastwę innym hersztom bandytów, którzy go utrzymują przy władzy, wreszcie w r. 1841-ym ogłasza bankructwo państwa!

W obronie poważnych interesów francuskich, książę de Joinville bombarduje Vera - Cruz i wymaga zwrotu długów, a tymczasem, kierujące wszystkiem temi zamieszkami Stany Zjednoczone Am. Półn. wypowiadają wojnę Meksykowi (!) i konfiskują połowę kraju: Texas, Arizone, Nowy Meksyk, Utah, Nevadę i Kalifornię, połać ziemi niemal dwa razy większą od dzisiejszej Polski! — W czasie, gdy wojska amerykańskie, prawie bez oporu posuwają się ku stolicy, „patrjoci" z pod sztandarów lóż, rabują kościoły i rozstrzeliwują księży, Santa-Anna triumfuje na gruzach ojczyzny. Dopiero w r. 1855 zostaje on ostatecznie z kraju wygnany — by znów otrzymać tytuł „marszałka" przy nieszczęsnym Maksymiljanie!

Dzisiejszy kat Meksyku, osławiony Calles, podaje go oficjalnie za jednego z mistrzów, na którym się wzoruje. Drugim mistrzem Callesa, jego ideałem męża stanu jest:

Benito Juarez (Chuares). Z pochodzenia Indjanin, dawny kleryk, mason z grupy „Escoceses", w ciągu swej ośmioletniej, zaledwie pare... rywanej dyktatury (1857 — 1872) dokonywa on dzieła zniszczenia Kościoła w Meksyku, stosując ... mało ustępujące czasom ... reżimowi Callesa.

(c. d. n.)

Z KRAJU

AFERA SUROFOSFATOWA W POZNANIU

W Poznaniu sensacją dnia jest nowa afera, tym razem w kołach przemysłowych. Mianowicie, aresztowano kilka osób znanych na bruku poznańskim, jak dyr. Wacława Wrześniewicza, Tadeusza Mikołajczaka, dr. Łabędzińskiego i inż. Marcinkowskiego, zamieszanych w oszukańczą aferę surofosfatową.

Głośnem było w swoim czasie towarzystwo akcyjne Surofosfat, mające na celu wyrabianie i uprawnianie do wyrabiania nawozów surofosfatowych, zalecanych jako dorównywujące w dobroci nawozom Superfosfatowym. Wspomniana spółka ak cyjna narazila szereg osób na poważne straty, poczem ogłosiła upadłość. W spółce dopuszczano się nadużyć, jak chodzą słuchy, różnego rodzaju, między innemi, puszczano w obieg weksle prolongacyjne klijentów i tp. Tuż przed ogłoszeniem upadłości główni spólnicy tak pokierowali sprawami, że posiadaczem patentów i kontraktów zawartych ze spółkami wyrabiającemi nawozy surofosfatowe, stał się Wacław Wrześniewicz. Wkrótce też ci sami twórcy spółki akcyjnej Surofosfat stali się założycielami spółki w innej formie, mianowicie koncernu surofosfatowego, z kapitałem zakładowym 2 i pół miljona złotych. Kapitał ów podzielony został w tak zajmujący sposób, iż dawnej spółce Surofosfat wzamian za jej zobowiązania przypadła jakaś niewielka część, mniej więcej około 100 tysięcy złotych, resztę zaś główni założyciele przeznaczyli dla siebie, deklarując w takiej wysokości swoje wkłady w naturze i aportach.

Do tej nowej spółki akcyjnej, której statut miał być dopiero zatwierdzonym przez ministerstwo skarbu, Wrześniewicz i Mikołajczak usiłowali wciągnąć szereg osób ze świata rolniczego i przemysłowego, tak ażeby nazwiska w zarządzie i radzie nadzorczej spółki brzmiały zachęcająco. Wszystko byłoby może poszło gładko, gdyby nie przedwczesne zdemaskowanie oszukańczej afery. Sprawą zajął się prokurator. Aresztowano najprzód Mikołajczaka, dr. Łabędzińskiego i Marcinkowskiego. Wrześniewicz przezornie wyjechał w tym czasie podobno do Gdańska. Aresztowanie nastąpiło w czasie świąt, kie dy Wrześniewicz powrócił do Poznania. We wtorek wszakże wszyscy aresztowani zostali wypuszczeni za kaucją na wolność.

Afera przybiera coraz większe kształty, z uwagi na poszkodowanie niektórych osób wciągniętych do nowej spółki. Główne postacie w całej aferze Wrześniewicz i Mikołajczak będą musiały niezawodnie odpokutować swoje winy. Należy zaznaczyć, iż Wrześniewicz jest konsulem honorowym republiki Peru, Mikołajczak zaś był właścicielem osławionej fabryki wódek i likierów w Gnieźnie pod nazwą Tabromik, która w swoim czasie reklamowała wyroby swoje w sposób często przechodzący granice śmieszności.

Afera surofosfatowa wywołała w Poznaniu niemiłą sensację w okresie przedświątecznym, szerokiem zaś echem odbiła się w całym kraju z uwagi na to, że wciągnięte zostały w skład spółki osoby o znanych nazwiskach, nieświadome najzupełniej tego, jakim celom służą i w jakiej brzydkiej robocie mają przyjmować udział.

KATOWICE.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wstrząsający wypadek zdarzył się na dworcu osobowym w Katowicach. Mianowicie, gdy 20-letni pracownik kolejowy, Konrad Zgrzembek zajęty był oczyszczaniem zwrotnic, najechał nań pociąg towarowy przyczem Zgrzembek doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie.

GRAJEWO.

PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKA.

Onegdaj w pociągu osobowym na stacji Grajewo zatrzymano niejakiego Chaima Morguleja trudniącego się zawodowo przemytnictwem. Przeprowadzona rewizja ujawniła olbrzymią ilość skórek karakułowych ogólnej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Towar przemycany skonfiskowano a Morguleja aresztowano.

LUBLIN.

KATOLICKIE GIMNAZ. W LUBLINIE.

Zbiór ofiar na budowę gimnazjum biskupiego w Lublinie postępuje niezwykle pomyślnie. Ofiarność duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego jest tak wielka, że gimnazjum pod względem budowy i urządzenia wewnętrznego będzie wyrazem najnowszych wymagań higjeny i pedagogiki.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Zdziczenie. We wsi Ciemne w pobliżu Humania zdarzył się wstrząsający wypadek, świadczący o zdziczeniu, panującem wśród sekciarzy. Mianowicie członkowie sekty Joana Kronsztackiego zdecydowali złożyć na ofiarę jednego z współwyznawców. Włościanina Repeszowskiego, przez naczonego na tę ofiarę, związano, położono na stole i już zamierzano dokonać morderstwa, kiedy Repeszowski błaganiami uzyskał pozwolenie rozwiązania go na czas jakiś. W rozpaczy Repeszowski chwycił znajdujący się w pobliżu drąg, zabił dwóch sekciarzy i zbiegł ze wsi.

ZE ŚWIATA

ODNALEZIENIE ZAGINIONEGO POSŁA. Policja hamburska odnalazła na kilka dni przed Wielkanocą w Hamburgu posła do parlamentu duńskiego i b. posła do sejmu pruskiego z czasów przedwojennych Nissena, który latem roku ubiegłego zaginął bez śladu. — Okazało się, że poseł Nissen zachorował poważnie nerwowo i wówczas przed rokiem stracił zupełnie pamięć i świadomość, kim jest. — Obecnie pod opieką przyjaciół pos. Nissen, odnaleziony przez policję hamburską, powrócił do Danji.

KRWAWE ŻNIWO SAMOCHODOWE. — W szeregu wypadków automobilowych, które się zdarzyły w czasie świąt Wielkanocnych w Berlinie 2 osoby zostały zabite, 18 odniosło rany.

KATASTROFA NA MORZU. — W związku z wiadomością o zatonięciu statku Ceylan, francuskie towarzystwo okrętowe „Chargeurs réunis" donosi co następuje:

„Ceylan" zderzył się z angielskim parowcem na morzu w odległości 80 mil. od Royan. Natychmiast jednak przedsięwzięto akcję ratunkową, w rezultacie której przewieziono wszystkich pasażerów, jak również bagaż, w poniedziałek po południu do portu La Rochelle Pallice. Statek również został przyholowany w tymże dniu do portu La Rochelle Pallice.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZNIŻKI KOLEJOWE W ZWIĄZKU P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu posiadać będzie ogromne znaczenie dla rozwoju turystyki w Polsce, tak krajowej jak i zagranicznej. Cały szereg przygotowań do zwiedzania Wystawy, licznie zgłoszone wycieczki i t. d. pozwalają przypuszczać, że rok bieżący będzie dla rozwoju turystyki w Polsce przełomowym. W pełnem zrozumieniu tego stanu rzeczy Ministerstwo Komunikacji wprowadza 3 nowe typy udogodnień kolejowych w związku z PWK., a mianowicie: ulgowe bilety zeszytowe, ulgowe bilety okręgowe i ulgowe bilety zbiorowe.

Z ulgowych biletów zeszytowych korzystać będą mogli ci, którzy albo udają się na PWK. w Poznaniu, albo też po jej zwiedzeniu mają zamiar odbyć podróż po Polsce. Bilety te za opłata 2 - 3 normalnej taryfy kolejowej (33, 3% zniżki) odnośnej klasy i kategorji pociągu, wydawać będą agentury i oddziały biur podróży, tak w Polsce jak i zagranicą, według żądanej marszruty. Ceny ulgowych biletów zeszytowych obliczane będą odzielnie za każdy poszczególny bilet zawarty w zeszycie, zaś czas ważności takich biletów wynosić będzie 2 miesiące.

Warunki, pod którymi wydawane będą ulgowe bilety zeszytowe będą następujące:

Zeszyt wydany w kraju oraz na obszarze Gdańska musi zawierać conajmiej 3 ulgowe bilety pojedyńcze, z których 2 winny opiewać na stację Poznań jako początkową lub końcową, natomiast zeszyt wydany zagranicą może zawierać jeden tylko bilet ulgowy, opiewający jednak na stację Poznań jako końcową. Łączna odległość odcinków na które opiewać będą bilety ulgowe wydane w kraju musi wynosić conajmniej 800 km. Ograniczenie to nie dotyczy biletów wydanych zagranicą. Przed wyjazdem z Poznania zeszyt ostemplować musi biuro PWK.

Ulgowe bilety zeszytowe wydawane będą w czasie trwania PWK., i na 30 dni przed jej otwarciem.

Ulgowe bilety okręgowe będą mogły być wydawane dla wszystkich osób, które w związku ze zwiedzeniem PWK mają zamiar podróżować po Polsce w dowolnych kierunkach oraz dowolną ilość razy w pjewnym okresie czasu. Bilety te za wa żnością na 15 dni, licząc od daty jaką wskaże nabywca, kosztować będą: kl. III — 100 zł. kl. II — 150, zł., kl. I — 250 — zł. Zamówienia na takie bilety uskuteczniać się będzie na specjalnych formularzach, które nabyć będzie można w kasach osobowych na dworcach kolejowych. Do zamówienia dołączyć należy fotografję z własnoręcznym podpisem oraz pokwitowanie kasy głównej odnośnej dyrekcji z odbioru opłaty za bilet. Należność będzie można wnosić za pośrednictwem PKO.

Ulgowe bilety okręgowe będą musiały być w okresie swojej ważności ostemplowane przez właściwe biuro PWK. w Poznaniu.

Grupy podróżnych, które w ziwązku z PWK zwiedzać będą Polskę, będą mogły na łączną odległość conajmniej 800 km., korzystać z zbiorowych biletów ulgowych. Podróż grup korzystających z takich biletów musi się rozpoczynać z Poznania lub też prowadzić przez Poznań. Prawo do ulgowych przejazdów przyznane będzie grupom złożonym cnonajmniej z 25 osób, członkowie jednak towarzystw naukowych, turystycznych, sportowych i t. p. podróżować będą mogli w grupach od 10 osób. Wrazie zgłoszenia się grupy w liczbie mniejszej niż 25 względnie 10 osób, opłata ulgowa pobierana będzie za 25 lub 10 osób. W celu uzyskania ulgi organizatorzy wycieczki przynajmniej na 7 dni przed rozpoczęciem podróży zgłosić się pisemnie do Dyrekcji Kolei Państwowych, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży. Zgłoszenie to musi zawierać cel podróży, marszrutę, klasę wagonu, ilość uczestników wycieczki oraz dokładny adres jej przewodnika. Dyrekcja Kolei wydaje odpowiednie zaświadczenia, z któremi zgłosić się należy przynajmniej na 24 godziny przed wyjazdem na danej stacji, celem ustalenia pory odjazdu. Przy wykupieniu ulgowych biletów musi przewodnik wycieczki przedstawić wraz z zaświedczeniem podpisany przez siebie imienny wykaz członków grupy. Wykaz ten oraz zaświadczenie stemplować będzie kasa biletowa. Zasadniczo przejazdy ulgowe odbywać się będą mogły tylko pociągami osobowemi lub mieszanemi, zaś w wyjątkowych jedynie wypadkach pociągami pośpiesznemi.

Ceny zbiorowych biletów ulgowych obliczone będą według nast. za sad: a) przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu lub przeznaczenia jest Poznań, za opłatą połowy taryfy normalnej, b) przy przejazdach na innych odcinkach, za opłatą 2 - 3 taryfy normalnej. Wyjątek stanowić będą przejazdy klasą 2 i 3 - cią młodzieży szkolnej. Wychowańców zakładów dobroczynnych, ochronek i t. p. oraz słuchaczy kursów dla młodocianych i dorosłych, za które pobierane będą opłaty na wszystkich odcinkach w wysokości 33, 3% taryfy normalnej.

Jak i poprzednie rodzaje biletów ulgowych tak i ulgowe bilety zbiorowe będą musiały być ostemplowane przez P. W. K., naturalnie w czasie pobytu wycieczki w Poznaniu. Z ulgowych biletów okręgowych i zbiorowych korzystać będzie można w czasie trwania PWK, oraz na 10 dni przed jej otwarciem i po jej zamknięciu.

O CENTRALNY BANK ZIEMSKI.

W najbliższych dniach udaje się do Paryża wice-dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu, p. Broniewski, celem kontynuowania rokowań o emisję obligacji kredytu długoterminowego dla rolnictwa polskiego. P. Broniewski ma ustalić warunki, na jakich banki zagraniczne udzielić mają nowopowstającej instytucji kredytowej w Polsce kredytu oraz przeprowadzić rokowania z gronem wielkich banków międzynarodowych, które przystąpić mają do grupy, rokującej z Polską w sprawie utworzenia Banku Centralnego i sprzedaży obligacyj tego Banku na rynkach międzynarodowych.

Z GIEŁDY

Waluty:

Dolary Stanów Zjedn. 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88).

Dewizy

Belgja 123.83 (sprzedaż 124.14, kupno 123.52); Holandja 357.40 (sprzedaż 358.30, kupno 356.50); Kopenhaga 237.60 (sprzedaż 238.20, kupno 237.00-; Londyn 43.27 trzy czwarte (sprzedaż 43.38 i pół, kupno 43.17); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.85 (sprzedaż 34.94, kupno 34.76); Praga 26.40 i pół (sprzedaż 26.47, kupno 26.34); Szwajcaria 171.57 (sprzedaż 172.z0, kupno 171.40); Stokholm 238.14 (sprzedaż 238.74, kupno 237.54); Włochy 46.69 (sprzedaż 46.81, kupno 46.57); Wiedeń 125.30 (sprzedaż 125.61, kupno 124.99).

Słabsza dewiza na Prage. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.90, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.33. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach miedzybankowych: Berlin 211.45, Gdańsk 173.06, Nowy Jork 892.00 (100 dol., kabel).

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe i 6 proc. dolarowa z r. 1919—20. Dla Listów zastawnych i dla akcji tendencja niejednolita. Obligacje m. st. Warszawy bez ruchu.

BLUŹNIERCZA KOMEDJA

Stosownie do zapowiedzi, w Wielki Czwartek w świątyni marjawickiej w Płocku, głowa sekty, Kowalski, dopełnił „święceń kapłańskich", które przyjmowało 12 sióstr marjawickich, oraz „konsekracji" na biskupa żony swej, Wiluckiej.

Ponieważ wśród wiernych jeszcze marjawityzmu powstały niezadowolenia na tle tego nowego „objawienia" Kowalskiego, przeto, by nie dopuścić do możliwych awantur w świątyni, wezwano dla ochrony znaczny oddział policji, w asystencji której i trochę gapiów dokonywano święceń.

Cała ta bluźniercza komedja odbywała się według rytuału rzymskiego w języku polskim. Wiluckiej zamiast mitry biskupiej włożono na głowę koronę z welonem. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się prymicje „biskupie" Wiluckiej. Komedjantka, przybrana w albę i ornat kroju rzymskiego, w fantazyjnie haftowanym i zawiązanym na głowie welonie, z pastorałem w ręku, otoczona czterema „dziewicami—kapłankami" oraz nieodłącznym Kowalskim, parodjowała Mszę św. Po „Wierzę" weszla na ambonę i wygłosiła kazanie, będące takim samym stekiem nonsensów i bluźnierstw, jakie czytamy niejednokrotnie w pismach Kowalskiego.

Niezwykle przygnębiające i gorszące wrażenie musi w społeczeństwie polskiem wywołać tego rodzaju ośmieszanie religji chrześcijańskiej wogóle. (KAP.).

PROTEST

Paryska grupa „Union Catholique d'Etudes Internationales" ogłosiła publiczny protest przeciwko stanowisku Stanów Zjednoczonych, które sprzeciwia się prawu narodów i poczuciu ludzkości. Protest ten brzmi, jak następuje:

„Z doniesień niezdementowanych wynika, że Stany Zjednoczone, jako mocarstwo neutralne, które udaje, że chce pozostać neutralnem, otwarcie występuje w meksykańskiej wojnie domowej (przeszkody w dostawach dla powstańców, którzy przecież dzisiaj są panami znacznej części kraju, a z drugiej strony dostarczanie rządowi meksykańskiemu z arsenałów wojennych Stanów Zjednoczonych aeroplanów, broni i amunicji, kształcenie lotników meksykańskich w szkole w Hampton Road). Stwierdzamy, że to dobrowolne mieszanie się do wojny zagranicznej ze strony mocarstwa neutralnego, które udaje, że trwa w neutralności, sprzeciwia się prawu narodów, a już szczególnie amerykańskiej zasadzie nieinterwenjowania. Ta interwencja jest wreszcie sprzeczna z zasadami ludzkości i prawami moralności chrześcijańskiej, które przypomniane były przez biskupów Stanów Zjednoczonych w ich liście pasterskim z dnia 12 grudnia r. 1926. Owo mieszanie się będzie miało ten skutek, że w Meksyku przedłuży się anarchja i że wzmogą się niepokoje i przestępstwa, ponieważ rząd, utrzymujący się w ten sposób przy władzy, jest rządem, który nie zadowolnił się tem, że podeptał konstytucję meksykańską. Postawił się on po za obrębem ludzkości przez te wszystkie morderstwa i tortury, na jakie skazał tysiące obywateli meksykańskich.

Paryska grupa „Union Catholique d'Etudes Internationales" uważa sobie za obowiązek podnieść w imieniu moralności chrześcijańskiej, w imieniu prawa narodów i zasad ludzkości energiczny protest przeciwko temu stanowisku, które jest niegodne rządców wielkiego kraju".

OBRAZEK Z CHIN

„United Press" donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z 2-ch tysięcy ludzi, została, jak podają misjonarze, wycięta w pień w czasie nieudałego napadu na miasto Tong-Pohsien. Bandyci napadli na miasto w nieobecności garnizonu wojskowego i splądrowali je. Wojsko nagle jednak wróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów. Kilku zaledwie zdołało uciec. Opowiadają, składała się owa banda rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczy wskutek klęski głodowej, panującej obecnie w Chinach.

WALKA ZE SZKOŁĄ POLSKĄ NA ŁOTWIE

Społeczeństwo polskie na Łotwie poruszone zostało ostatnio represjami zwróconemi przeciwko szkolnictwu polskiemu, mianowicie w Warszowicach, powiatu iłukszańskiego, władze łotewskie zamknęły klasę polską i wydaliły polską nauczycielkę pannę Annę Karpowiczową, za to, iż powiesiła w klasie portrety wieszczów polskich, królowej Jadwigi oraz marszałka Piłsudskiego, a zdjęła portrety dostojników łotewskich. Tymczasem, jak się okazuje, portrety te zdjął sam kierownik szkoły Łotysz. Mimo interwencji rodziców z Związku Polaków na Łotwie i posłów, szkoła do tej pory pozostaje zamknięta.

AMERYKAŃSKIE FILTRY SZYBKOBIEŻNE

Dyrekcja wodociągów i kanal. otrzymała zawiadomienie, że firma kanadyjska, której powierzono sporządzenie projektu budowy filtrów szybkobieżnych w Warszawie, wysłała już do stolicy szczegółowy projekt budowy hali filtrów. Nadejście tego projektu do Warszawy oczekiwane jest po świętach, poczem jeszcze w kwietniu dyrekcja rozpocznie wielkie roboty ziemne związane z budową filtrów. Obecnie dla przyśpieszenia robót ziemnych przeprowadzona jest ze stacji pomp rzecznych na ul. Czerniakowskiej na stację filtrów przy ul. Filtrowej, na teren budowy, duża czerpaczka mechaniczna, poruszająca się o własnym napędzie i ważąca 95 ton. Czerpaczka posuwa się sama na własnej gasienicy na wzór czołgów. Dla zabezpieczenia jezdni od możliwego uszkodzenia pod naciskiem tej ogromnej maszyny, pod czerpaczkę podkładane są na całej długości trasy, którą ma przebyć, bale drewniane. Wydajność tej czerpaczki wynosi 2 metry ziemi na minutę.

NOWE RZEŹBY W PARKACH MIEJSKICH

Specjalna komisja powołana przez komisję ogrodową przy wydziale technicznym magistratu obrała już miejsce w parku Skaryszewskim pod rzeźbę „Kąpiąca się" Olgi Niewskiej. Miejsce to znajduje się przy głównej alei, niedaleko małego stawu, na tle wierzb płaczących. Do rzeźby tej publiczność nie będzie miała dostępu, gdyż rzeźba znajdować się będzie na trawniku w odległości 25 metrów od alei głównej.

W Parku Traugutta wykonywane są roboty pod ustawienie rzeźby Wacława Szymanowskiego p. t. „Macierzyństwo". Rzeźba ta znajdzie się w środku głównego kwietnika, w tej części parku, która przylega do ul. Zakroczymskiej. Rzeźba będzie wkrótce ustawiona.

KRONIKA

KWIECIEŃ
5
PIĄTEK

Dziś: Wincentego
Jutro: Izydora

Wschod słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia cudami i łaskami słynącym odprawiona zostanie o godz. 9-ej na intencję Kościoła i Ojczyzny Msza św. z odśpiewaniem litanji i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (po-reformackim) jutro o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro o godz. 6. 30 odprawiona zostanie przed Ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

W Kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej przed Ołtarzem Matki Boskiej odprawiona zostanie z wystawieniem Najśw. Sakramentu Msza św. o nawrócenie grzeszników.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się jutro o godz. 6-ej wieczorem. W Kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) oraz o godz. 7-ej wiecz. u Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

ZREFORMOWANIE OPŁATY ZA KARMIENIE DZIECI.

Karmicielki przyjmowane razem ze swemi dziećmi do domu wychowawczego, im. Ks. Boduena, niczem nie są zainteresowane, aby mieć jaknajwięcej pokarmu. Przeciwnie, im prędzej go stracą, tem prędzej opuszczą zakład. Dlatego też pewna ich część dąży do tego konsekwentnie, nie bacząc, że pozbawienie niemowlęcia piersi w zaraniu jego dni powodu je w większości wypadków śmierć. Ostatnio zauważono masowe wprost dążenie do pozbycia się dziecka przez zatracanie pokarmu.

Zagranicą karmicielki już oddawna są płatne w zależności od ilości pokarmu. Powstał więc projekt, aby w omawianym domu wychowawczym wprowadzić od 1 kwietnia kilka kategoryj płac. Mamka, która straci pokarm i będzie pozostawiona ze swem dzieckiem tylko w charakterze niańki, nie będzie otrzymywała żadnego wynagrodzenia. Mamka, karmiąca tylko swoje dziecko, otrzymywać będzie 15 zł. miesięcznie. Mamka, mająca więcej pokarmu, niż potrzeba dla jej dziecka lub niekarmiąca już swego dziecka, otrzymywać będzie, zależnie od ilości tego pokarmu i ilości przebytych miesięcy, 30, 40, 50 i 60 zł. miesięcznie.

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu wniosek ten zatwierdził.

Dodać należy, że sama zapowiedź wprowadzenia płac w zależności od ilości pokarmu, wywarła dodatni wpływ na obfitość pokarmu u poszczególnych karmicielek.

BUDOWA GIEŁDY PRACY.

Pod budowę gmachu giełdy pracy w Warszawie upatrzony został plac z gruntów państwowych przy ul. Ogrodowej w pobliżu placu Kercelego. W gmachu giełdy pracy mieścić się będzie stołeczny Okręgowy Urząd Pośrednictwa pracy i biura funduszu bezrobocia.

NOWY TRAMWAJOWY ROZKŁAD JAZDY.

Według opracowanego przez Dyrekcję Tramwajów miejskich nowego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie z dniem 1 maja, czasowo zmieniona na jesieni r. b. trasa tramwajów linji Nr. 19, która, skręcając obecnie w Królewską, przebiega przez całą Marszałkowską, zamiast jak dawniej skręcać w Aleje Jerozolimską, będzie w nowym letnim rozkładzie jazdy ustabilizowana.

URZĘDNICY POCZTOWI - LINGWIŚCI

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zleciło urzędom pocztowym, by członkowie personelu urzędów znający języki obce udzielali publiczności wskazówek dotyczących sposobu adresowania listów i paczek wysyłanych zagranicę.

PRZED SEZONEM WYŚCIGOWYM.

W związku ze zbliżającym się sezonem wyścigowym, zwróciło się towarzystwo Wyścigów Konnych do władz policyjnych, by na pole wyścigowe delegowani byli stale wywadowcy dla przeszkodzenia nielegalnemu hazardowi uprawianemu przez bookmacherów.

50 NOWYCH POLICJANTEK.

Władze policyjne rozpoczęły szkolenie nowych 50 funkcjonarjuszek policji kobiecej. Nowe policjantki przydzielone zostaną do komend w większych miastach dla prowadzenia walki z nierządem.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 6-go b. m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom.: meteor. i roln., giełdy zboż. 14.50 Kom.: meteor. i gospod. 15.10 „Wybitni racjonaliści w w. XVIII" — prof. Z. Denter. 15.35 „Kultura i ludoznawstwo w nauczaniu języka ojczystego" — dr. J. Gołąbek. 16.00 „Mickiewicz" — Dr. K. Górski. 16.25 „Polska jako przedmurze chrześcijaństwa" — prof. H. Mościcki. 16.50 Kom. Samorządowy. 17.00 Trans. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Słuchowisko. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika — dr. M. Stępowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Dzieje muzyki polskiej" — prof. S. Niewiadomski. 20.30 „Wróg kobiet", operetka w 3-ch aktach. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po godz. 22-ej kom.: lotn. - meteor., P. A. T., polic., sport., nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 7-go b. m.

10.15 Transm. Naboż. z Kat. Wil. 11.56 Sygnał czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00 „Uprawa buraków cukrowych" — dr. E. Kostecki. 14.20 „Wiosenne szkodniki ozimin" — prof. dr. K. Simm. 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. meteor. 15.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 17.30 „Słowacki" — dr. K. Górski 17.55 „Przechadzki artystyczne po Warsz." — M. Henzel. 18.20 Aud. pośw. Fr. Chopinowi. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu" — prof. H. Mościcki. 19.45 Nadprogram i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Rozrywki umysłowe — por. C. Jabłonowski. 20.30 Koncert pop. 21.00 Kwadrans literacki. Po koncercie kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadpr. 22.30 Muzyka taneczna.

BIAŁA KAWA — BELMACHERA

Gospodarz ze wsi Żuków (pow. Błońskiego) Piotr Kiljański, z radości, że sprzedał na targu w Grodzisku wszystkie swoje produkty za sumę blisko 700 zł., postanowił godnie uczcić to przed wyruszeniem do domu w kawiarni Motla Belmachera, słynącej w całej okolicy z tego, że zamiast kawy, podają tam gościom w filiżankach „czystą". W tym celu Kiljański zebrawszy do towarzystwa kilku swoich sąsiadów, zaprosił ich na „kawę" do Belmachera. W krótkim czasie kompanja „rzetelnie" sobie podpiwszy, poczęła wyrażać objawy swego zadowolenia w tak groźnej formie, że przestraszony Belmacher, odmówił wesołym gościom realizowania dalszych zamówień na „kawę". Wtedy rozgniewani gospodarze z Kiljańskim na czele rzucili się na właściciela kawiarni, chcąc go pobić. Belmacher zapomniawszy uprzątnąć uprzednio z bufetu i ze stolików wódkę, wybiegł na rynek i wezwał policjantów. Przedstawiciele władzy zajęli się oczywiście najpierw zabezpieczeniem dowodu rzeczowego w postaci zabranej gościom ze stolika butelki wódki, poczem dopiero spisali protokół i na Belmachera za niedozwolony wyszynk alkoholu, i na sprawców zakłócenia spokoju publicznego.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś fantastyczne „Opowieści Hoffmana".

W sobotę grana będzie egzotyczna opera Bizeta „Poławiacze Pereł". W niedzielę o 3-ej pp. ukaże się śliczna baśń liryczna „Jaś i Małgosia" oraz balet „Wieszczka lalek", wieczorem zaś po dłuższej przerwie Wagnerowskie arcydzieło „Lohengrin".

TEATR NARODOWY. Codziennie grany jest efektowny dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

W niedzielę o 4-ej pop. „Pan Jowialski" Fredry.

Pod kierunkiem dyr. Chaberskiego rozpoczęły się próby z najnowszej sztuki Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Wiosna narodów w cichym zakątku". W wykonaniu biorą udział najwybitniejsze siły teatru Narodowego.

TEATR NOWY. Dziś i dni następnych komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI. Dziś komedja Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych krotochwila „Polka w Ameryce".

NAJBLIŻSZĄ PREMJERA W TEATRZE LETNIM

Pod kierunkiem p. Różyckiego odbywają się codziennie pełne próby z nowej sztuki Gustawa Beylina p. t.: „Zakład o miłość". Akcja rozgrywa się współcześnie w Biarritz.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Opowieści Hoffman

Narodowy: o 8-ej: Król Stefan Batory

Nowy: o 8-ej: Adwokat i róże.

Letni: o 8-j: Panienka z dancingu.

TEATR POLSKI. Dziś powtórzenie przyjętego bardzo gorąco na wczorajszej premjerze „Samuela Zborowskiego" Ferdynanda Goetla, z Leszczyńskim, Junoszą-Stępowskim, Samborskim, Pancewicz - Leszczyńską w rolach głównych.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych dla dzieci i młodzieży „Cudowny pierścień". O godz. 3.30 po poł. po raz pierw szy po cenach zniżonych „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:

o 8-ej: Samuel Zborowski.

TEATR MAŁY gra codziennie komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach znizonych sensacyjna sztuka „Pociąg — Widmo", o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

„OPERETKA WARSZAWSKA" w teatrze „Znicz", Śniadeckich 5. Dziś i codziennie „Lizistrata", operetka w 3-ch aktach p. Liedkego z udziałem p. Lucy Messal.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszym, piątkowym koncertem symfonicznym w Filharmonji dyrygują pp.: Jerzy Bojanowski, pod którego dyrekcją orkiestra wykona suitę baletową „Lalita" Adama Wieniawskiego, warjacje Regera na temat Mozarta, a solista Hans Riebensahm wykona koncert fortepianowy d-moll Brahmsa i Witold Maliszewski, który kierować będzie wykonaniem własnych utworów: Symfonji „schubertowskiej" i suity „Z niowy polskiej". Niedzielny poranek poświęcony będzie Mendelssohnowi i Lisztowi; udział w poranku weźmie pianista p. Mieczysław Gomółka. Koncertem popołudniowym w niedzielę dyrygować będzie p. Bronisław Szulc, a solistą będzie p. Zdzisław Jahnke i grać będzie koncert skrzypcowy Brahmsa.

RECITAL FORTEPIANOWY W KONSERWATORJUM

Młody utalentowany pianista, Roman Jasiński, daje własny recital fortepianowy w sali Konserwatorjum w poniedziałek, dnia 8-go kwietnia. Coroczne występy tego inteligentnego pianisty cieszą się stale dużą frekwencją. W programie Bach, Frank, Gliadow, Medtner, Sscubert, Godowski, Chopin, Liszt i inni. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

KONCERT MUZYKI ROSYJSKIEJ

W niedzielę, 7-go kwietnia o godz. 8.15 w. w sali Konserwatorjum koncert muzyki rosyjskiej. Udział biorą Irena Niewierowa — pieśni ludowe, Jankiewicz b. artysta Opery w Kijowie, L. Silvana i H. Winierska, b. artystka odeskiej opery i Swatkowski, artysta rosyjskich dramatycznych teatrów. W programie: Czajkowski, Rimskij - Korsakow, Glinka oraz deklamacje utworów Majkowa, Połonskiego i in. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

TEATR DLA DZIECI „CAPITOL", Marszałkowska 125. W niedzielę, 7 b. m. o godz. 12.15 w południe specjalne przedstawienie dla dzieci „Maciuś u króla Odrobinki", baśń w 3-ch odsłonach Toruńskiej oraz sensacja dla dzieci „Polowanie na krokodyle", pantomina akrobatyczna w wykonaniu wszechświatowej sławy duetu J. P. Dudo, po powrocie z Chin, oraz nowa część koncertowa z udziałem milusińskich.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 28 Marca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Łucka	26	Wierzbicka Stanisława	wdowa dz. dr. 6
Nowolipki	65	Kądzierska Marja	wdowa dz. dr. 7
Czerniakowska	114	Krzyżewska Sabina	wdowa dz. dr. 5
Ogrodowa	62	Witkowska Antonina	wd. chora dz. dr. 3
Nowolipki	61	Sadowska Marja	wd. chora dz. dr. 4
Nowy Zjazd	4	Janczarek Marja	wd. bez pracy dz. dr. 3
Kopińska	5	Młynarczyk Olga	mąż chory dz. dr. 3
Nowolipki	80	Noiszewska Zofja	mąż bez pracy dz. dr. 4
Furmańska	5	Zwierzchowska Helena	wdowa dz. dr. 4

OFIARY STAŁE:

Bezimiennie	100.00	WP. Zamojska	5.00
Bezimiennie	20.00	JW. Br. Gozdawa - Jackowski	25.00
Z wydziału ofiar Kurjera Warsz.	2972.00	JW. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00
JW. Baron Kronenberg	15.00	WP. Kwiecińska	10.00
WP. Gerlach	15.00	Bezimiennie	20.00
WP. Sikorska	5.00	WP. Pietrzak	10.00
WP. Boboli	15.00		
WP. Rylowa	25.00		3217.00

OFIARY JEDNORAZOWE:

Bezimiennie	10.00	Feliks Alkiewicz z Żytniowa	10.00
J. Em. Ks. Kardynał Kakowski	300.00	W. Ks. Łogucki zebrane w parafji Żytniowskiej	35.64
Józef Paszko z Krasnowoli	5.00		
A. Wokanka z Anglji	10.79		
Andrzej Jarosz z Kocudzy - Dolnej	3.00		374.43

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kuracje, opłacenie mieszkania, oraz o jakakolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

"POLSKA,,
NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **10 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą— 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).